NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM WYDANIE III II

Rok XI. Kraków, poniedziałek 27 lutego 1928 Nr. 58

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administ[illegible] .raków ul. Orzeszkowej 7
Numer telefonu 279 — Kont[illegible] we P. K. O. w Krakowie 400.630
Nakładem Spółk. Wy[illegible]zej „NOWY DZIENNIK".
Wszelkie komunikaty [illegible]leż[illegible] syłać wprost do Administracji.
Komunikaty prz[illegible] ji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie [illegible] inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny pr[illegible] od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru **20** groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0'20, nadesłane Zł. 0'60, wiersz milim. 1-szp. w tekście Zł. 0'85, wiersz milim. 1-szp. na 1-ej stronie Zł. [illegible]—, gratulacje Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagranicz. o 100% droższe.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU.

„Alilas dam"

Kraków, 26 lutego

Z „Ilustrowanego Kurjera Codziennego", który w skończenie perfidnym, podłym i łajdackim artykule na temat „Tajemnicy(!) Dobromila" doszedł do konkluzji, iż „wszystko(!) przemawia za tem, że tłum młodzików sjonistycznych rzucił się na Pannera i pobił go, co w następstwie spowodowało zgon" — dowiadujemy się, że „Aguda" wydała w tej sprawie odezwę p. t. „Głos krwi brata twojego woła". Oryginału tej odezwy nie mogliśmy niestety otrzymać, nie wątpimy jednak, że kreatury, które informują wychrziów z „Kurjera" i „demokratów" z „Nowej Reformy", dostarczyły im chyba wiernego tłomaczenia. Oto ustępy z tej odezwy:

„...Biada uszom naszym, słuchającym wieści o tej potwornej zbrodni! Praca spólników Petlury daje się niestety odczuć i widzimy, do jakich rezultatów prowadzi oderwanie młodzieży od przykazania „Nie zabijaj". Sjoniści są odpowiedzialni za mord popełniony w Dobromilu i dlatego nie wolno żadnemu żydowi (małe ż) oddać swego głosu na ludzi odpowiedzialnych za morderstwo.

...bezczelność ich jest tak wielka, iż mają jeszcze tyle odwagi, ażeby występować w „Nowym Dzienniku" z krzyczącym artykułem, w którym to artykule próbują taktyki „Dwugroszówki" i zrzucają z siebie odpowiedzialność za zabicie bł. p. Izaaka Pannera, oświadczając przytem, że nieboszczyk był rzekomo sercowo chory i że miał lat 72, co jest bezczelnem kłamstwem.

„Zabity był w kwiecie wieku i był człowiekiem zupełnie zdrowym. Żaden żyd nie uwierzy w to, co napisał „Nowy Dziennik", który stał się w czasie kampanji wyborczej narzędziem walki przeciwko ortodoksom.

„Świeża krew męczennika wre i woła do was: „Precz ze wspólnikami i następcami Petlurowców! Oddalcie się od nich, a wtedy powiemy wszyscy z czystem sumieniem: „Ręce nasze krwi tej nie przelały".

Nie, wasze ręce, podła bando ohydnych i bezczelnych kłamców, krwi tej nie przelały, ale wasze brudne ręce i wasze plugawe języki rzuciły w świat wołające o pomstę oszczerstwo na całe społeczeństwo żydowskie! Dla kilkudziesięciu głosów przy wyborach, które mandatu tak i tak wam nie przyniosą, choćbyście nawet oczernili nas o zamordowanie tysiąca Żydów i o tysiąc innych zbrodni i grzechów, dla kilkudziesięciu głosów rzuciliście w świat oszczerstwo na Żydów, że zamordowali Żyda! I macie jeszcze tę czelność, to miedziane czoło bezwstydników, ukrytych za mocnym pancerzem swojej bezimienności, że zaprzeczacie w oczy żywym faktom, przekręcacie ujawnioną w całej nagości prawdę, a przy tem wszystkiem wywracacie fałszywe oczy ku niebu i cytujecie pobożnie słowa Pisma i udajecie litość dla „przelanej krwi" brata waszego... O wstrętna, potrzykroć wstrętna bando obłudników, kalająca świętości religijne, żerująca jak hjeny na świeżym grobie ludzkim, rzucająca fałszywe oskarżenie „alilas dam" na własne społeczeństwo!

Ale — przeliczyliście się, przeholowaliście! Przeciągnęliście strunę! Myśleliście: oto dobry kąsek wyborczy, zrobimy z tego trupa doskonały interes wyborczy... Lecz kłamstwo było zbyt grube, oszczerstwo zbyt ordynarne, bezczelność wasza zbyt łajdacka. Gdybyście nie byli tak raptowni, tak łapczywi — możeby się było trochę i udało... Semper aliquid haeret... Piszecie przecie wyraźnie: „Sjoniści są odpowiedzialni za mord popełniony w Dobromilu i **dlatego** nie wolno żadnemu Żydowi (my piszemy duże Ż) oddać swego głosu na ludzi odpowiedzialnych za morderstwo".

Tak jest — a ponieważ w Dobromilu **nie** było żadnego mordu i sjoniści za żaden mord nie są odpowiedzialni, przeto **żaden Żyd** nie powinien oddać głosu na ludzi odpowiedzialnych za „alilas dam", za rzucone w świat oszczerstwo na Żydów o rozlanie krwi żydowskiej!

Jeśli liczyliście na to, że „injan Dobromil" poprawi wasze opłakane szanse wyborcze, to — przeliczyliście się! Oto bowiem ujrzało całe społeczeństwo żydowskie, z kim ma do czynienia: z bandą zgoła nieodpowiedzialnych jednostek, kłamców i oszczerców, batlanów i pamflecistów, zauszników pism nieżydowskich i denuncjantów, gotowych dla manewru wyborczego do największego łajdactwa.

Sprawa dobromilska pogrzebała was, nędzni eksploatatorzy religji i pobożności, a jeśli **wasz** „Kurjer" — piszący w tym samym numerze, w którym kruszy kopje w waszej obronie, że „Din-Tojra" to „sąd złodziei i apaszów nad towarzyszami zbrodniczego fachu"! — „przewiduje", że „krwawa zagadka(!) w Dobromilu" „może mieć olbrzymie następstwa natury politycznej" i „wywrzeć poważny wpływ na zmianę w sytuacji wyborczej", to ma rację, ale nie w tym sensie, jak myśli. Następstwem afery dobromilskiej będzie to, że ortodoksja żydowska przekona się, czem jest Aguda i odwróci się od niej ze wstrętem i pogardą.

„Kurjerek" zaś, którego moralno-polityczne walory nie są dziś dla nikogo żadną tajemnicą — zamiast pisać swoje kurjerkowe błazeństwa o „krwawej zagadce" w Dobromilu itp. — lepiejby zrobił, gdyby zaapelował do rządu, ażeby polecił władzom miejscowym w Dobromilu zaaresztować morderców błp. Pannera — bo jeśli był mord, to muszą być i mordercy! — — jeśli zaś niema morderców, to zamknąć należy i przykładnie ukarać wszystkich tych, co dopuszczają się — zbrodni oszczerstwa!!

W. B.

Jeszcze w sprawie ohydnego oszczerstwa Agudy

W przeciwieństwie do „Nowej Reformy" „Il. Kurjera Codziennego", reszta prasy krakowskiej nie powtórzyła bredni o „mordzie w Dobromilu". „Czas" przyniósł jedynie krótką wzmiankę bez żadnych napaści i oszczerstw przeciwko sjonistom, przyczem jednak nieściśle donosi, że błp. Eisika pobito na wiecu i że błp. Panner był miejscowym działaczem Agudy. Jak wiemy, ani jedno, ani drugie nie jest prawdą. „Głos Narodu" zaznacza, że aczkolwie nie popiera Żydów, to jednak napiętnować musi kłamliwe doniesienie „Nowej Reformy". Wczorajsza popołudniowa „Nowa Reforma" nie przynosi już więcej ani słowa o sprawie dobromilskiej. Niewiadomo, czy dlatego, że w sobotę jej „ pobożni" informatorzy świętowali, nie mogli więc służyć dalszemi oszczerstwami, czy też dlatego, że uwierzyła naszym doniesieniom. W tym ostatnim jednak wypadku nakazywałoby prymitywne poczucie taktu i uczciwości ogłosić przynajmniej drobne sprostowanie.

Pod adresem „Nowej Reformy" i innych pism, które uważają za stosowne, w zaufaniu do swoich agudowych zauszników nikczemnie napadać na sjonistów, mielibyśmy jednak mimo wszystko małe zapytanie: **Dlaczego te pisma nie apelują do władz o wyświetlenie prawdy, o zaaresztowanie winnych, a przedewszystkiem — o ekshumację zwłok bł. p. Pannera?!**

* * *

Ponieważ zwrócono się do nas z zapytaniem, kto z Agudy oświadczył, iż zgon błp. Pannera w Dobromilu nie ma nic wspólnego z akcją wyborczą sjonistów, zaznaczamy, że w ten sposób, wyraził się były senator p. Deutscher we czwartek 23 bm. Jak już donieśliśmy, pojawiło się mimo to oszczerstwo w sprawie dobromilskiej na łamach krakowskiego „organu" Agudy. Albo więc mamy tu do czynienia z ludźmi nieodpowiedzialnymi za swoje słowa, albo też z bezczelnymi kłamcami. Jak słychać, doczekali się Agudowcy już teraz należnej odprawy za ich kłamstwa. Poważni obywatele i ortodoksi żydowscy z oburzeniem mówią o taktyce Agudy. Wczoraj w kilku synagogach postanowiono członkom Agudy nie podawać rąk na znak oburzenia przeciwko niesłychanemu oszczerstwu, rzuconemu przez Agudę.

Sprawa dobromilska w prasie warszawskiej

Warszawa. 25. 2. Sin. Prasa dzisiejsza omawia szeroko sprawę rzekomego mordu politycznego w Dobromilu, przyczem pisma. powołując się na wyczerpujące informacje „Nowego Dziennika", zaprzeczają oszczerczym pogłoskom Agudy, jakoby Eisik Panner został zamordowany.

Jedynie tylko prasa brukowa opiera się na wiadomościach pochodzących rzekomo „ze strony ortodoksji żydowskiej" i podaje, że zaprzeczenie „Nowego Dziennika" nie odpowiada prawdzie. Tak np. endecka „A.B.C." donosi. że Pannera otoczyli sjoniści, obrzucili go obelgami, nazywając go pachołkiem Polaków (!) i bili go tak długo aż umarł. Analogiczną wiadomość podaje również brukowy „Kurjer Czerwony".

Jak widać, tylko prasa brukowa, schlebiająca najniższym instynktom, powtarza nikczemne oszczerstwa „Juda" i innych szmatek agudowych.

I ty... brudasie, przeciwko nam?!

Z przykrością stwierdzić należy, że i brukowiec żydowski „Unzer Express" wziął oszczerstwa „Juda" za dobrą monetę i w artykule wstępnym biada i lamentuje nad zepsuciem obyczajów politycznych wśród Żydów skoro morduje się już u nas przeciwników politycznych. Rzecz znamienna, że pismo to redagowane jest przez radykałów i lewicowców, którzy jednak na czas wyborów zaprzedali swoją lewicowość za misę soczewicy „Agudzie". Ujmując sprawę dobromilską na podstawie nikczemnych oszczerstw „Agudy". „Unzer Express" znalazł się na jednej linji z „ABC", „Kurjerem Czerwonym" i naszym kochanym „Kurjerkiem krakowskim.

Brukowcy wszystkich języków łączcie się!

Najnowsze wiadomości o trzęsieniu ziemi w Palestynie

Paryż. 25. 2. Według ostatnich wiadomości z Jerozolimy, ostatnie dwa trzęsienia ziemi w Palestynie wyrządziły duże straty. Liczba ofiar w ludziach jest jednak mniejsza, niż w lipcu roku ubiegłego.

Z dotychczasowych wiadomości wynika, że w całej Palestynie zniszczeniu uległo 250 domów.

W Tel Awiwie ucierpiał gmach magistratu (Irija); pozatem zarysowało się 6 domów. Rannych ani zabitych w Tel Awiwie nie było.

W Jerozolimie odniosło rany 30 osób.

W Jerycho zginęły 4 osoby, a około 40 zostało rannych. Są to wszystko Arabowie.

Również w Tyberjadzie odnotowano około 30 rannych — samych Arabów.

Dotychczas nie zdołano ustalić nazwisk rannych w Jerozolimie. Są to Arabowie.

* * *

Jerozolima. (ŻAT) Po wielkim niepokoju, który ogarnął ludność Palestyny w obawie przed powtórzeniem trzęsienia ziemi nastąpiło dziś znaczne uspokojenie zarówno w Jerozolimie, jakoteż wśród ludności w całym kraju.

Żadne drżenia ziemi po ostatniem trzęsieniu nie dają się odczuwać.

Dotychczas z żadnej miejscowości w całym kraju nie nadeszły wiadomości o śmiertelnych wypadkach lub ciężkiem poranieniu na skutek trzęsienia ziemi.

Sąd Najw. odrzuca skargę 18-tki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 25 2. Sin. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę przedstawiciela listy Bloku mniejszości narodowych nr. 18 w Kowlu. Sąd Najwyższy odrzucił jednak tę sprawę uważając, że orzeczenia komisji okręgowej nie podlegają zaskarżeniu. Zaskarżeniu podlegają jedynie wybory.

Areszt za odśpiewanie „Hatikwy"

Warszawa, 25 2. Sin. Dziś odbył się wiec bloku mniejszości narodowych na Pradze. Wiec zakończył się odśpiewaniem „Hatikwy". Obecna na wiecu policja zaaresztowała kilku studentów za śpiewanie Hatikwy.

Represje

Warszawa. 25. 2. Sin. W Brześciu zaaresztowano przedstawiciela listy nr. 18. znanego działacza sjonistycznego Winnikowa.

W Pińsku zdemolowano lokal biura wyborczego 18-tki, który mieści się w biurze Organizacji Sjonistycznej.

Rewizja w lokalu O. K. P. P. S. w Warszawie

Warszawa. 25. 2. Sin. Na zarządzenie komisarjatu rządu władze policyjne przeprowadziły dzisiaj rewizję w lokalu okręgowej warszawskiej organizacji PPS. Po przeprowadzeniu rewizji skonfiskowano 40 egzemplarzy plakatów. Dokonano również konfiskaty tego samego plakatu w drukarni, gdzie był drukowany.

Pos. sowiecki u min. Zaleskiego

Warszawa. 25. 2. Sin. Poseł sowiecki Bogomołow złożył wizytę ministrowi Zaleskiemu. Wizyta ta pozostaje w związku z ogłoszonym dzisiaj w „Ekspresie Porannym" komentarzem, odnoszącym się do działalności odwołanego radcy legacyjnego Uljanowa w sprawie jego udziału w procesie Białoruskiej Hromady. Dziennik ten z polecenia komisarjatu rządu został skonfiskowany.

Pisma gdańskie o procesie Białoruskiej Hromady

Gdańsk. 25. 2. PAT. Pisma tutejsze zamieszczają w dzisiejszych wydaniach sprawozdania z odbytego w dniu wczorajszym w Wilnie procesu przeciwko członkom Białoruskiej Hromady, przyczem warszawski korespondent „Danz. Neuest. Nachricht." zarzuca aktowi oskarżenia, jakoby opiera' się na zbyt słabych podstawach.

B. pos. Jeremicz nie został aresztowany

Warszawa, 25 2. Sin. W dzisiejszej prasie porannej ukazała się wiadomość o rzekomem zaaresztowaniu b. posla białoruskiego Jeremicza. Jak się dowiadujemy, wiadomość te jest nie prawdziwa.

Zapowiedź dekretu o przeliczaniu bilansów

wywołała zaniepokojenie w sferach gospodarczych

Warszawa. 25. 2. Sin. Wielkie poruszenie w kołach przemysłowych i kupieckich wywołała zapowiedź ukazania się rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o przeliczaniu bilansów przedsiebiorstw prywatnych na nową jednostkę walutową. Rozporządzenie to rozważane będzie na posiedzeniu rady finansowej w dniu 29 bm. Przeciwko powyższemu rozporządzeniu wypowiadają się przedstawiciele przemysłu i handlu, członkowie tej rady.

Warszawa. 25. 2. Sin. Delegacja polska do Genewy opuszcza Warszawę dnia 2 marca.

Zwrot skonfiskowanych przez Stany Zjed. majątków niem.

Po długich, lata całe trwających zabiegach uchwalił wreszcie senat amerykański wydanie skonfiskowanego podczas wojny majątku obywateli niemieckich. Decyzja ta może dla ekonomicznego ukształtowania się Europy duże posiadać znaczenie, dlatego warto jej trochę więcej uwagi poświęcić.

Ameryka podczas wojny i po wojnie stała się wierzycielem całego świata. Przed wojną nie była jednak jeszcze tak bogatą, dlatego Europa miała tam wielkie inwestycje, wkładając do amerykańskich przedsiębiorstw dużo kapitału. Następnie utkwiły podczas wojny, zanim jeszcze Stany Zjednoczone przystąpiły do wielkiej koalicji, w amerykańskich portach liczne niemieckie okręty, które z powodu blokady nie mogły opuścić portów, a potem padły tez ofiarą konfiskaty.

Ponieważ Ameryka nie podpisała wersalskiego traktatu pokojowego, dlatego już po zawarciu pokoju trwała nadal przymusowa administracja skonfiskowanych niemieckich dóbr w Ameryce. Trwała i ona nawet po zawarciu w r. 1921 pokoju między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi, ponieważ ten pokój żadnej w tej mierze nie zawierał klauzuli. Niemcy zobowiązały się do zapłaty odszkodowań wojennych, do reparacyj nietylko dla St. Zjednoczonych jako państwa, ale też dla wyrównania szkód, jakie ponieśli amerykańscy obywatele. Sprawę tę uregulowano następnie na podstawie planu Davesa. Mocarstwa ententy zobowiązały się odstąpić Stanom Zjednoczonym część płatności, które Niemcy wzięły na siebie według planu Davesa. Mimo to sprawa wydania niemieckiego skonfiskowanego majątku nie posunęła się o krok dalej, ponieważ Stany Zjednoczone ne przystąpiły do traktatu Davesa, tak samo zresztą, jak nie przystąpiły do traktatu wersalskiego.

Niemcy jednakowoż wciąż nalegały na uregulowanie tej sprawy. Pomagały im w tym kierunku liczne korupcyjne afery amerykańskich polityków, którym dodano przymusowy zarząd olbrzymich wprost wartości niemieckich. Wszystko to razem skłoniło oficjalne sfery do energicznego zajęcia się całym problemem. W myśl konstytucji amerykańskiej mogła jednak inicjatywa wyjść tylko ze strony parlamentarnej, albowiem Ameryka nie zna przedłożeń rządowych. Znalazł się wreszcie pewien republikański poseł, który wniósł odpowiedni projekt. Projekt ten zawierał paragraf, wedle którego rząd bierze na siebie gwarancję za zaspokojenie pretensyj obywateli amerykańskich od Niemiec. Wzbudziło to podejrzenie reszty posłów, które było bądźcobądź nawet i uzasadnione, albowiem okazało się, że wnioskodawca był członkiem rady zarządzającej towarzystwa, które miało wielkie pretensje do Niemiec. Nic więc dziwnego, że ten pierwszy projekt upadł.

Upłynęło dużo czasu, aż wreszcie wniesiono drugi projekt, tym razem już szczęśliwiej sformułowany, albowiem w myśl tego projektu rezygnują Niemcy z góry z 20 procent swych pretensyj, która to ryczałtowa suma miała być uważana za pokrycie pretensyj obywateli amerykańskich. W grudniu 1926 r. przyjęła izba poselska ten projekt, a teraz sprawa miała dopiero przejść do senatu. W senacie nie było czasu dla tej sprawy, albowiem toczyła się wówczas walka o mandat pewnego senatora, któremu zarzucono i to zupełnie słusznie, że doszedł do mandatu drogą korupcji. Ale od tego jedynego mandatu zależną była republikańska większość senatu. Wśród tych stosunków nie mógł być „bill" o wydaniu Niemcom skonfiskowanego majątku załatwiony. Dopiero w r. 1927 nowowybrany senat załatwił tę sprawę.

Ale trudności jeszcze nie są ukończone, ponieważ senat poczynił w projekcie przyjętym przez izbę posłów znaczne zmiany. Musi się teraz dopiero wybrać komisję, któraby uzgodniła oba projekty, a wtenczas dopiero będzie mógł prezydent ogłosić ustawę. Spodziewają się jednak, że to nie zajmie tyle czasu, tak, że można się już teraz liczyć z tem, że Niemcy dostaną wcale pokaźną sumę od Stanów Zjednoczonych.

A dostaną około półtora miljarda marek, jeśli dodamy odszkodowanie za skonfiskowane okręty handlowe, a miljard marek, jeśli sprawa odszkodowania za okręty się odwlecze. Trzeba wiedzieć, że Niemcy winne są obecnie Stanom Zjednoczonym dwa i pół miljarda marek, która to kwota była dla stosunków niemieckich bardzo dużą i spędzała sen z powiek prezydenta Niemieckiego Banku Państwowego, Schachta. Otóż dla połowy tej sumy znalazły Niemcy nagle pokrycie w amerykańskich wierzytelnościach przynależnych Niemcom. Ale suma ta należy się właściwie nie skarbowi niemieckiemu, tylko niemieckim obywatelom. Nastąpi więc prawdopodobnie przewarstwowienie niemieckiej gospodarki.

Sprawa ta ma atoli i międzynarodowe znaczenie. Od wielu bowiem lat po raz pierwszy zdarza się, że tak wielka ilość kapitału przechodzi z jednego kraju do drugiego. Gospodarka amerykańska wytrzyma tę operację, ale dla Europy posiada fakt ten doniosłe znaczenie. Dotychczas bowiem doskutowano nad wynalezieniem środka, któryby Niemcom umożliwił zakup obcej waluty potrzebnej dla reparacyj w myśl planu Davesa bez naruszenia stabilizacji tejże waluty. Problem ten inaczej się teraz ukształtuje, przyczem otworzy się droga dla uregulowania długów międzynarodowych, który to problem jest ogromnie ważny dla uregulowania międzynarodowego życia gospodarczego.

INFORMATOR GOSPODARCZY

M. B. Su: 1) Jeżeli umowa została już wykonana i należność zapłacona, to odbiorca chcąc otrzymać rachunki za cały rok ubiegły musi sam ponieść koszta stemplowe, 2) Każdy przedsiębiorca obowiązany jest prowadzić listę płac robotników, celem obliczenia składki na rzecz Zakładu Ubezpieczeń od wypadków. 3) Pisemna umowa sprzedaży (terminatka) podlega opłacie stemplowej nietylko wtedy, jeżeli jest podpisana przez obie strony lecz także i wtedy, gdy jest podpisana tylko przez jedną stronę i została wręczona drugiej stronie. Opłata stemplowa od takiej umowy wynosi dla kupców 0.2 proc. Jeżeli nie umówiono inaczej, to obie strony winny ponieść tę opłatę.

KUPIEC MAŁOPOLSKI 125: Piekarnia bez motoru podlega obowiązkowi ubezpieczenia pracowników od wypadków i należy do III. kategorji niebezpieczeństwa. Prawo ściągania zaległych składek przedawnia po trzech latach. Zarzuty można wnieść w ciągu 14 dni (po doręczeniu zawiadomienia) do Województwa.

S. G. KRAKÓW 1928: Rozmaite Kasy Oszczędności ustanowiły różne skale przerachowania, należy więc poinformować się wprost u odnośnych kas.

B. G. TARNÓW. W kwestji zamierzonego zakazu wywozu surowych skór nie możemy chwilowo udzielić dalszych informacyj poza naszą notatką.

J. SITT: 1) Można prosić o prolongatę zezwolenia, 2) Oczywiście, że można skarżyć o zapłatę takich należytości.

PATENT 27 i 28. Żądanie Władzy Skarbowej jest uzasadnione, gdyż patent musi opiewać na to samo nazwisko i na te same towary, co koncesja.

Dr. B. S.

H. R. NACK.

Nieprzyjęty list

(Groteska)

Teodor jadł śniadanie. Kawa i bułeczki z masłem. Od lat, codziennie zrana, między godziną 8 min. 30 a 8 m. 45 pił dwie filiżanki kawy i zjadał dwie bułki z masłem. Nawet wówczas, gdy zupełnie nie był głodny, zjadał tę samą porcję. Porządek musi być. Potem odstawiał masielniczkę na miejsce, zapalał cygaro, odkładał spaloną zapałkę do niebieskiej porcelanowej popielniczki, opierał gazetę o cukiernicę i czytał. Porządek musi być.

Teodor czytał do godziny 8-ej minut pięćdziesiąt. W tym czasie dzwonił zwykle listonosz i przynosił listy. Coprawda listonosz nie zawsze był punktualny, co doprowadzało Teodora do szalonego zdenerwowania. Zdarzyło się to również i tego dnia, o którym jest mowa. Teodor z wściekłością bębnił palcami po stole, gdy weszła pokojówka:

— Listonosz czeka, — rzekła, — za ten list trzeba dopłacić karę!

Teodor wziął do ręki list z naklejoną marką karną i oglądał go uważnie. Niebieska koperta, pismo pełne zakrętasów. I... niestychane! Na list zalepiono za mało marek. Co za niedbalstwo! Odwrócił kopertę. Niema nadawcy. Naturalnie! Ktoś, kto zapomniał nalepić odpowiednią ilość marek, zapomina też o podaniu swego adresu! I on, Teodor, który nigdy w życiu o niczem nie zapomniał i dumny był ze swej dokładności, on ma płacić karę za niedbalstwo obcego człowieka?! Nigdy!...

Teodor podskoczył; wyjął z lewej szuflady biurka czerwony ołówek i energicznemi, ostremi literami napisał na zamkniętej kopercie „Listu nie przyjmuję" i kazał list oddać listonoszowi.

Potem Teodor odetchnął, spełnił powinność i był zadowolony.

Teodor w tej chwili nie przypuszczał jeszcze, że spokój jego rozwieje się, jak bańka mydlana. Bowiem Teodora zaczęło prześladować pytanie, kto do niego pisał i co w liście tym było. Pocieszał się sam:

— O ile ktoś do mnie pisał, napewno czegoś chciał. O ile zaś czegoś odemnie chciał, napewno znów napisze. Naturalnie, no i nalepi odpowiednią ilość marek. Teodor czekał. List nie nadchodził.

Opanowało go zwątpienie. Może ten ktoś chciał mnie o czemś zawiadomić? Może sprawa była ważna? Ważna dla mnie! Pozatem ten ktoś, wskutek braku adresu wysyłającego, nie otrzymał listu z powrotem i nie zapłacił kary, a więc nawet nie został ukarany za niedbalstwo. To najwięcej gniewało Teodora. Przeszedł rok.

Teodor chciał wyjaśnić tę sprawę za wszelką cenę. Porządek musi być.

Poszedł do dyrektora poczty, do ministra poczty. Napróżno. Udał się do biura detektywów. Kosztowało go to bardzo dużo pieniędzy; mógłby nieml zapłacić tysiące kar za nienaklejone marki! — Nic.

Teodor osiwiał. Zagadka wyprowadziła go z równowagi. Męczyło go stale jedno pytanie: Kto pisał ten list i co on zawierał? Czy miało to pozostać wieczną tajemnicą?

• • •

Wreszcie pewnego ranka, punktualnie o godz. 8 min. 50 trzymał w drżących rękach niebieską kopertę z literami, pełnemi zakrętasów! Teodor poznałby to pismo, między miljonami innych pism. Drżąc ze zdenerwowania, rozerwał nierówno kopertę.

Jednem spojrzeniem przebiegł treść listu:

„Nasze pigułki są doskonałe, polecane przez sławy lekarskie z całego świata, — załączamy druki z podziękowaniami pacjentów..."

Teodor włożył z powrotem list do koperty, rozdarł ją na drobne kawałki i rzucił do kosza od papierów.

Porządek musi być.

Nasz numer — 17

Z DNIA

Pan Sadzewicz...

Gdybyśmy nie brzydzili się uczuciem, które Niemiec nazywa „Schadenfreude“, mielibyśmy w ostatnich miesiącach wiele uciechy i satysfakcji! Okazuje się bowiem, że wszystko co mówiliśmy o „wielkich“ przywódcach antysemityzmu polskiego, o ich intencjach, o czystości ich pracy „ideowej“, o ich charakterze i wogóle o ich osobistości, było bezwzględną prawdą. Kiedy polski obóz narodowy nosił jeszcze na ramionach byłego posła dra Dymowskiego, udekorowanego patrjotycznym tytułem „dyrektora „Rozwoju“ — my na łamach naszych pism wykazywaliśmy, że nie może być uczciwym i szlachetnym działacz polityczny, który cały swój światopogląd buduje na nienawiści i szczuciu jednej części ludności przeciw drugiej. Rozwój polskiego handlu i polskiego rzemiosła — to oczywiście cel dobry i szlachetny, — jeżeli jednak jako główną i niemal jedyną drogę do osiągnięcia tego celu proklamuje się wyparcie Żydów, to cała ta propaganda nietylko nie prowadzi do żadnego pozytywnego celu, ale wprost przeciwnie, cel ten spacza i wykoszlawia, a ponadto wywołuje hecę, która zatruwa dusze i serca samych przedewszystkiem jej inicjatorów i zwolenników. Minęło kilka lat — a dzisiaj pan „dyrektor Rozwoju“ dr Dymowski, siedzi w areszcie śledczym za cały szereg brzydkich oszustw i nadużyć.

Dymowski nie był i nie jest jedynym. Przed laty już wołaliśmy, że propaganda tzw. handlu narodowego, to znaczy handlu pod hasłem wyparcia własnego obywatela jako rzekomo „obcego“ — jest tylko osłonką dla prywatnych egoistycznych macherstw rozmaitych podejrzanego gatunku „patrjotów“. Minęło kilka lat — i oto cały szereg dyrektorów banków „narodowych“ kierowników różnych przedsiębiorstw „narodowych“ i cała masa różnych „narodowych“ działaczy przemysłowo handlowych okazało się najzwyklejszymi aferzystami i typowymi rycerzami konjunktury. Ponaciągali oni przedewszystkiem skarb państwa na olbrzymie sumy, wyrządzili gospodarstwu społecznemu niepowetowane szkody. Udać się zaś to wszystko im mogło, dlatego że działali pod chorągwią — „narodową“.

A obecnie przyszła znowu — w innem znaczeniu i na innej płaszczyźnie — kolej na jednego z największych bohaterów i twórców hasła bojkotu antyżydowskiego w Polsce. P. Antoni Sadzewicz był wszak heroldem bojkotu. On to w roku 1912 założył swoją „Gazetę Poranną Dwa grosze“ i on był jednym z tych, którzy pod wodzą Dmowskiego rozpętali w Kongresówce przed wojną szał nienawiści przeciw ludności żydowskiej. P. Sadzewicz... Wielki bohater narodowu, od lat 16-tu redaktor naczelnego organu endeckiego. Kość z kości i krew z krwi endeckiej. Endek stuprocentowy, sztandarowy... A oto — ponieważ przy obecnych wyborach Związek Ludowo-Narodowy nie postawił go ani na liście państwowej ani w żadnym okregu, „ideowiec“ ten przeszedł onegdaj z wielkim hukiem i stukiem do obozu sanacyjnego i od dwóch dni wydaje już własną gazetę ...antyendecką i sanacyjną.

Rzecz jasna, że sanacja jest nam tysiąc razy milsza od endecji i że wogóle obu tych stronnictw nawet ze sobą nie porównywujemy, ale chodzi nam tu tylko o osobę sztandarowego antysemity, przed którym urzędówka endecka „Gazeta Warszawska“ teraz uroczyście ostrzega, oświadczając, iż „nie ma z nim nic wspólnego ani pod względem materjalnym ani politycznym“. „Gazeta Warszawska“ oświadcza dalej, że p. Sadzewicz „bez wiedzy i zgody stronnictwa oraz redakcji „Gazety Warszawskiej“ przystąpił do owego przedsiębiorstwa wydawniczego i przeszedł na stronę przeciwnego nam obozu w momencie najostrzejszej walki i temsamem wykluczył się z naszych szeregów“. „Głos Narodu“ pisze o tej aferze pt. „Sanacja skupuje polityczne śmieci“ i przewiduje, że p. Sadzewicz „napewne jej chluby ani pożytku nie przyniesie“.

Bardzo to pięknie i my się z tego cieszymy, że sztandarowy dotąd antysemita przechodzi do obozu przeciwnego. Ale moment i warunki, wśród jakich to się dzieje, świadczą, że na czele ruchu antysemickiego w Polsce stoją jednostki o małowartościowym charakterze. A jeśli tych jednostek na czele jakiegoś ruchu jest zbyt wiele, to wynika stąd, że i cały ten ruch jest małowartościowy tak z punktu widzenia etycznego, jak i politycznego.

Quod erat demonstrandum. W. B.

Skąd wiesz, czy już za miesiąc lub za pół roku nie będziesz potrzebował pomocy od posła żydowskiego? A mandat żydowski tylko wówczas może być uzyskany, jeśli wszyscy Żydzi głosować będą solidarnie na jedynie realną listę żyd. Nr. 17

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Briand, a sprawa amunicji w St. Gotthard

Chiński ambasador w Lizbonie Czeng Lo, który jest przewodniczącym marcowej Rady Narodów, wszczął akcję przeciwko zniszczeniu i licytacji amunicji i materjałów wojennych w St. Gotthard przez Węgry — po porozumieniu się z Briandem. W wywiadzie udzielonym „Matin“, oświadczył Czeng Lo, iż odbył dłuższe konferencje z większością członków Rady Ligi Narodów. Na decyzję jego wpłynęła głównie konferencja z Briandem. Interwencja Ligi Narodów przyszła wprawdzie nieco spóźniona, ale nie zapóźno, albowiem Węgry mogą jeszcze powstrzymać licytację zarządzoną na sobotę, dnia 25 bm.

Niestety interwencja Rady Ligi Narodów przyszła wprawdzie zapóźno, ale optymizm prezydenta Rady Ligi Narodów okazał się przedwczesnym, albowiem hr. Bethlen w swojej odpowiedzi na depeszę głównego sekretarza Rady sir Erika Drummonda, zaznaczył, iż nie może cofnąć licytacji zarządzonej na sobotę.

Obrady drugiej międzynarodówki

Egzekutywa drugiej międzynarodówki rozpoczęła onegdaj swe obrady w Zurychu. Na porządku dziennym stoją sprawy międzynarodowego współżycia narodów, sprawa rozbrojenia, sprawa kolonji i sprawa mniejszości narodowych. Obrady poprzedzić ma „tydzień socjalistyczny“, tj. szereg zgromadzeń, w których wystąpią Otto Bauer, Crispien (Niemcy), Bracke i Longuette (Francja), Cramp (Anglja) i Abramowicz (Rosja).

Film z miss Cavell będzie przecież wyświetlony

Hubert Wilcox, reżyser filmu, którego bohaterką jest miss Cavell, zapewnił sobie poparcie lorda Rothermeera, wydawcy „Daily News“ i postanowił wbrew woli rządu angielskiego wyświetlić swój film. W olbrzymiej sali Alberthall nastąpi to wyświetlenie dla zaproszonych gości, a tych zaproszonych gości będzie przeszło 10.000. Wilcox zaprosił przedstawicieli prasy angielskiej i niemieckiej, całego angielskiego przemysłu filmowego i wszystkich właścicieli kinoteatrów, całą Izbę gmin, wszystkich urzędników londyńskiego municypjum wraz z nadburmistrzem Londynu na czele, duchowieństwo i uniwersytety, 1500 członków legjonu brytyjskiego, ba nie zapomniał nawet o zaproszeniu niemieckiego poselstwa w Londynie. „Daily News“ donosi, iż rząd nie przedsięweźmie żadnych kroków przeciwko temu wyświetleniu. A więc zwycięża najprawdopodobniej względy finansowego zainteresowania się tym filmem nad względami natury politycznej.



Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **WYSTĘPY LIDJI POTOCKIEJ W KRAKOWSKIM TEATRZE ŻYDOWSKIM.** Dziś w niedzielę dwa ostatnie przedstawienia sztuki J. Gordina „Mirele Efros“ z Lidją Potocką w roli tytułowej. Jedno o godzinie 3'30, a drugie o 8'15 wiecz. Sztuka ta w pełni powodzenia schodzi nieodwołalnie z afisza.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w niedzielę wieczorem „Dr Julja Szabo“ Władysława Fodora, która na wczorajszej premjerze odniosła wybitny sukces śmiechu. Popołudniu „Kiedy wrócisz“ po cenach zniżonych. Jutro w poniedziałek po raz ostatni w sezonie „Zielony frak“ na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych.

— **TEATR „NOWOŚCI“.** Dziś w niedzielę, po południu „Dwaj złodzieje“, wieczorem o godz. 7'30 „Białe fartuszki“. W antraktach obu niedzielnych przedstawień popis Szüllera-Szkolnika w ciekawych eksperymentach telepatycznych i odgadywaniu myśli. W poniedziałek z powodu generalnej próby z „Pięknego Riga“ K. Krumłowskiego, teatr zamknięty. We wtorek 28 bm. o godz. 7'30 wieczorem premjera rozgłośnego wodewilu K. Krumłowskiego pt. „Piękny Rigo“ z muzyką J. Marka.

— **POPOŁUDNIOWY KONCERT SŁYNNEGO CHÓRU UKRAIŃSKIEGO,** pod dyrekcją D. Kotki z zupełnie nowym programem, odbędzie się w Starym Teatrze dziś tj. w niedzielę 26 bm. o godz. 4'30 popołudniu. Bilety po cenach zniżonych tj. w cenie od 50 groszy do 4 zł są do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

— **JÓZEF ŚLIWIŃSKI,** nasz znakomity mistrz pianista, najświetniejszy Chopinista, wystąpi z jedynym koncertem dziś tj. w niedzielę 26 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program obejmuje najcelniejsze utwory z literatury fortepjanowej.

— **SZYMON MARMOR,** który swoją grą w Warszawie oczarował tłumy publiczności, wystąpi w Krakowie we środę 29 bm. w Starym Teatrze. Nasz słynny pianista, Artur Rubinstein, chcąc wprowadzić utalentowanego Krakowianina na estrady zagraniczne, zaprosił go na koncert, który odbędzie się w Paryżu w kwietniu br.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI
(pocz. o godz. 8'15 wiecz.)

Niedziela popoł. i wieczór: Lidja Potocka w sztuce „Mirele Efros“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Kiedy wrócisz?“; wiecz. „Dr Julja Szabo“.

Poniedziałek: „Zielony frak“ (przedstawienie popularne ceny zniżone).

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI“
(pocz. o godz. 7'30 wiecz.)

Niedziela: pop. „Dwaj złodzieje“; wiecz. „Białe fartuszki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

BAGATELA: „Generał“.
CORSO: „Śmiertelna jazda ekspresem“.
NOWOŚCI: „Oaza miłości“.
SZTUKA: „Lew Mogołów“.
UCIECHA: „Miłość—Młodość—Szaleństwo“.
WANDA: „Verdun“.
WARSZAWA: „Tragedja nocy karnawałowej“ oraz „Trzymajcie lwa“.

Czerwony, czy żółty kolor niebezpieczeństwa azjatyckiego?

Tak i tylko tak należy dziś zagadnienie to rozpatrywać, niema bowiem już chyba ani jednego wytrawnego znawcy sprawy, któryby samo istnienie tego niebezpieczeństwa, jako takiego, zechciał przez chwilę kwestjonować. Bezprzykładnie szybki wzrost wielkopaństwowej potęgi Japonji, trjumfy emancypacyjnej polityki Turcji, Afganistanu a, po części, i Persji, znamienny charakter tragicznej wojny bratobójczej w Chinach, nieustanne wrzenia anti-angielskie w Indjach, spiski insurrekcyjne na terenie kolonji holenderskich, etc. — wszystko to dowodzi aż nadto wyraźnie, że polityczny, militarny, ekonomiczny i moralny stan posiadania w Azji mocarstw europejskich jest zagrożony. W porównaniu z okresem, poprzedzającym kataklizm 1914—1918-go roku, ogólna sytuacja tamtejsza o tyle uległa pogorszeniu, że w metodach a nawet i rdzeniu rywalizacji międzynarodowych, ściślej mówiąc — angielsko-rosyjskich, nastąpiły kapitalne zmiany.

W sposób jaskrawy, i poniekąd, oficjalny wykreślił nowe tory owego antagonizmu sam Lenin, występując na drugim Zjeździe III-ej Międzynarodówki z nowym aksyomatem strategicznym, który stwierdza bez ogródek, że ostateczne zwycięstwo bolszewickiej rewolucji możliwe jest jedynie pod warunkiem wcielenia w czyn wyzwoleńczej doktryny panazjatyckiej. Po raz pierwszy sformułowany został w tak kategorycznej postaci plan zaatakowania kapitalistycznej Europy niebezpośrednio, nie powołując masy robotnicze na barykady Paryża, Londynu, Berlina etc., lecz na tym najtrudniejszym, gdyż niesłychanie dalekim froncie. Przekształcając miljonowe rzesze tubylców na „armatnie mięso" i podżegając je do krwawej walki w imię bynajmniej nie klasowych haseł komunistycznych, ale idei par excellence ksenofobistycznego nacjonalizmu. Przyczem oczywiście, Moskwa zdaje sobie do skonale sprawę z tego, że defenzywna dziś doktryna: „Azja — dla Azjatów!" może, i to nawet łatwo, przybrać jutro ofenzywne brzmienie: „Europa — dla Azjatów".

Z tą wszakże, zbyt już widocznie, bolszewicko-rosyjską interpretacją panazjatyzmu nie chce i wcale nie może zgodzić się Japonja, również blisko, choć — rzecz oczywista — najzupełniej odmiennie interesująca się tą szeroką koncepcją polityczną. I ona popiera gorąco wszelką akcję, zmierzającą ku zrzuceniu jarzma cudzoziemskiego, ciążącego na mieszkańcach kolonji angielskich, francuskich, holenderskich itd. Tokio jest siedzibą nader rozgałęzionej w całym kraju „Ligi japońsko-hinduskiej", której przewodniczący hr. Okuma, potomek starego rodu samurajów, a głoszącej w swoim statucie, że „wszyscy ludzie są równi sobie: Azjaci nie są pod żadnym względem gorszymi od Europejczyków; absolutnie bezprawna jest przeto hegemonja Europejczyków w Azji". Słowa te są i w tym wypadku li tylko parawanem djalektycznym dla zamaskowania o wiele bardziej egoistycznej ambicji mocarstwowej, utożsamiającej formułę: „Azja — dla Azjatów" z inną, znacznie bliższą temu narodowi: „Azja dla Japończyków!" Nader boleśnie odczuć musieli na własnej skórze skutki takiej polityki Chińczycy, skoro na II-gim Kongresie Panazjatyckim, odbytym niedawno w Szanghaju, wystąpili z wielce ostrymi zarzutami pod adresem grabieżczego imperjalizmu japońskiego. Atmosfera posiedzenia stała się jeszcze burzliwszą, gdy głos zabrali delegaci Formozy, domagający się przyznania ich wyspie pełnej autonomji i motywujący swoje żądanie brutalnym uciskiem na całą ludność, wywieranym przez autokratyczne władze ja-

HENRI DUVERNOIS.

BESTJA

4 Ciąg dalszy.

— A pan też wiedział o tem, panie Vincelon... Zwierzała się panu... Wyrwało jej się to dwa lub trzy razy, gdy ubierałam ją. Powiedziałam jej raz: „Jaka pani piękna!" A ona odpowiedziała mi: „Gdybys wiedziała, Eugenjo, jak mi to jest obojętne!" A gdy już była ubrana w nową suknię i klejnoty, patrzała do lustra, proszę pana, z takim wyrazem... z takim wyrazem, jakby chciała zedrzeć to wszystko... rzucić wszystko, opuścić i iść sobie! Gdy okrywałam ją futrem, uginała kolana jak pod ciężarem... Raz pan przywiózł jej diadem; pani wyglądała w nim jak królowa, jak zbita, nieszczęsna królowa...

— Nie!

— Pan jej nie bił, naturalnie. Może to nawet byłoby lepiej, w pewnem znaczeniu. Wybiliby się i więcejby o tem nie myśleli. Nasz pan nie jest złym człowiekiem. Tylko on... nie rozumie... on.. ja to powiedzieć?.. prześladował panią. Myślałam czasem, że ona albo ucieknie, albo się zabije. Budziła się rano taka smutna, że przykro było patrzeć. Taka śliczna pani. Naprzykład, kiedy pytałam ją, co ma być na obiad... ach! proszę pana!.. to jakbym mówiła do lunatycski. „Takie mi to obojętne, Eugenjo." Już nie mogła znieść obiadu we dwoje, ani ich sypialni. Raz, kiedy pan był w podróży, całe noce przesiedziała na tej kanapie, gdzie pan siedzi... O, niech pan nie wstaje. W nieobecność pana Ourdinneau wyglądała, jak pensjonarka na wakacjach. Śpiewała... Lubiła pana i państwa Pleige. Z nimi nieraz zanosiła się od śmiechu, co jej się nieczęsto zdarzało.

— A dzisiaj, kiedy wychodziła?..

— Była w dobrym humorze. Wychodząc, powiedziała mi: proszę przygotować dobry obiadek dla pana Vincelon. Miała piękną suknię i śliczny kapelusz.

— Pewny jestem, że ją przywiozą ranną. Musisz ją troskliwie pielęgnować.

— O, proszę pana, dałabym wszystko, co mam w kasie oszczędności.. Niestety... Pan nie wychodzi? Może panu przynieść filiżankę buljonu?

— Nie, dziękuję.

— Trzeba czekać, czekać..

Vincelon znalazł szlafroczek Walentyny, ciśnięty przez Ourdinneau. Okrył pocałunkami atlas miękki, jak ręka Walentyny, którą pewnego wieczora, kiedy była bardziej zmęczona niż zazwyczaj, pocałował dwa razy z rzędu. Nie gniewała się. Nazajutrz dała mu pudełeczko, które nosił teraz zawsze przy sobie. Na pokrywce kamiennej był wyryty napis: „W dowód przyjaźni". Od przyjaźni do miłości — jakaż przepaść! Vincelon nie marzył nigdy o przebyciu jej. Przy Walentynie cichły w nim wszystkie myśli, wszystkie pragnienia. Żył tylko sercem. Otaczał ją serdecznością, z której nawet nie zdawała sobie sprawy. Pewnego razu, na wsi, otulił szalem jej ramiona, w godzinę później powiedziała mu: „To ty, Roger, przyniosłeś mi szal? Nawet nie zauważyłam tego, ale było mi dobrze, ciepło. Dziękuję". Te słowa były już dla niego nagrodą. „Nie zauważyłam tego, ale było mi dobrze..."

— Proszę pana...

Vincelon odłożył szlafroczek.

— Proszę pana! Nasz pan idzie.

Równocześnie rozległ się głos Ourdinneau:

— Pan Vincelon jest jeszcze? Zapomniałem o nim...

Wszedł z twarzą obojętną.

— Więc co się stało, Marceli?

— Tak, tak, chcesz wiedzieć... I Eugenja także chce się dowiedzieć... Dobrze. Ale ostrzegam was, że niepiękna sprawa...

— Walentyna?...

— Zabita przez panią Pleige, która przychwyciła ją in flagranti ze swoim mężem.

— Nie rozumiem...

— Walentyna była kochanką Lucjana Pleige. Pani Pleige dowiedziała się o tem i zabiła ją. Zrozumiałaś teraz?

— Zabiła?

— Wieleż razy będę musiał powtarzać?

Pokojówka rozpłakała się.

— To okropne.

— A tak — przerwał Ourdinneau — a pokojówka pewnie wiedziała o tem... co?

— Ależ nie, proszę pana! Także coś!

— Co tu robisz wogóle, rozwalona na krześle?

— Tak mi żal, proszę pana... Przepraszam, ja usiadłam...

Ciąg dalszy nastąpi.

pońskie. Koreańskiego protestu nie było dla tej prostej przyczyny, że wzięciu przez ich wysłańców udziału w Kongresie sprzeciwił się stanowczo rząd tokijski! Tłumaczył wprawdzie, ze źle ukrywaną goryczą, p. Ossaki, że „Japonji powinien być powierzony przez zebranych specjalny mandat do obrony interesów pozostałych narodów, ponieważ jest to w dobie obecnej jedyne państwo azjatyckie, którego światowa potęga opiera się na niewzruszenie trwałych podstawach, ponieważ inne państwa nie są wprost zdolne przeciwstawiać się skutecznie imperjalizmowi europejskiemu, ponieważ... i t. d.". Ale wszyscy delegaci okazali się głuchymi na tę niedwuznaczną wcale już propozycję, którą ostatecznie pogrzebali delegaci hinduscy, oświadczając, iż nie widzą ani racji, ani celu zamieniać jarzmo angielskie na... japońskie.

Jasną jest rzeczą, że ciągłe te antagonizmy i gwałtowne waśnie są na rękę mocarstwom europejskim. Sam jednak fakt, że Kongresy Panazjatyckie są regularnie zwoływane i że posiadają tak wybitnie w stosunku do Europy i Ameryki wrogi charakter, świadczy wymownie o rozmiarze niebezpieczeństwa.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rozporządzenia, które mogą tylko utrudnić życie gospodarcze

Z pośród znacznej ilości — 300 — rozporządzeń, wydanych w ostatnich czasach na zasadzie pełnomocnictw rządowych, zasługuje kilka z nich na baczniejszą uwagę. Wspólnym rysem ich jest **stworzenie pewnych nowych przywilejów dla państwa przy równoczesnem uszczupleniu praw obywateli.** Zaliczyć tu należy rozporządzenie

O ZMIANIE OCHRONY LOKATORÓW

w tym kierunku, że pomieszczenia handlowe i przemysłowe w budynkach państwowych nie korzystają odtąd z tej ochrony. Jest rzeczą bardziej niż wątpliwą, czy Sejm, w którego imieniu formalnie działa rząd, zgodziłby się na takie ograniczenie praw, przyznanych sferom gospodarczym ustawą o ochronie lokatorów.

Silniejsze jeszcze zastrzeżenie wywołać musi

zmiana ustawy o podatku dochodowym

w tym kierunku, że przy rozpatrywaniu odwołania wniesionego przez podatnika, komisja odwoławcza może nietylko odrzucić to odwołanie, lecz **może ona ponadto zwrócić sprawę urzędowi skarbowemu celem wymierzenia wyższego podatku.** Rzeczą jasną jest, że zmiana ta ogromnie utrudnia sytuację podatnika, czyniąc wniesienie odwołania rzeczą nader ryzykowną. Postanowienie to jest rzeczywiście wyjątkowem, gdyż ustaloną zasadą w postępowaniu sądowem zarówno cywilnem jak i karnem jest, że wniesienie odwołania nie może pogorszyć stanowiska odwołującego się. Niewiadomo istotnie, dlaczego by od tej uświęconej zasady należało odstąpić specjalnie przy wymiarach podatku dochodowego, zwłaszcza, że w obecnym stanie rzeczy wymiary te są znacznie mniej ścisłe i dokładne niż np. orzeczenia sądowe i z tego powodu tembardziej wymagałyby kontroli wyższych instancyj.

Rozporządzenie to ma widocznie na celu zmniejszyć ilość odwołań i ułatwić izbom skarbowym pracę. Jeżeli jednak ogranicza się w ten sposób doniosłe prawo podatnika do obrony przed nadmiernym wymiarem, to należało conajmniej dla kompenzaty postarać się o to, aby przepis artykułu 75, ustawy o podatku dochodowym, mianowicie, że odwołanie winno być załatwione w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia wniesienia go, przestał wkońcu być tylko pustą literą i wszedł nareszcie w życie. Notoryczną wszakże jest rzeczą, że załatwianie tych odwołań trwa nie pół roku, lecz z reguły półtora roku, a zdarzają się nawet wypadki, że odwołania z roku 1925 nie są dotychczas a więc po upływie 3 lat jeszcze załatwione! Łatwo sobie wyobrazić, w jakiej sytuacji znajdują się skutkiem tej opieszałości podatnicy, musząc „tymczasowo" zapłacić wymiar podatkowy, często zupełnie dowolny, albo też narażając się na egzekucję podatkową.

Jeżeliby więc rządowi zależało rzeczywiście na usprawnieniu wymiaru podatku dochodowego i to nietylko pod kątem widzenia fiskalnym, lecz przy równoczesnem uwzględnieniu dobra obywateli i wymogów sprawiedliwości podatkowej, to powinien on zmienić przepisy o postępowaniu odwoławczem także i w innych jego postanowieniach, w szczególności przez zamieszczenie przepisu, że w braku załatwienia odwołania do 6-ciu miesięcy, przyjmuje się, iż odwołanie załatwione zostało przychylnie!

W rozporządzeniu powyższem uderza zresztą nawrót do nawyczek z niedawnej przeszłości, a mianowicie sprzeczne z zasadami praworządności postanowienie, że obowiązywać ono ma od 1. stycznia 1925.

Jakby dla zadokumentowania, że rządowi nie zależy bynajmniej na popularności i to nawet w obecnym okresie przedwyborczym, ukazało się ostatnio słynne już rozporządzenie

o informacyjnych biurach podatkowych,

którego treść niedawno temu podaliśmy. Jak bylo do przewidzenia innowacja ta wywarła już w sferach gospodarczych swój skutek i to oczywiście fatalny. Rozporządzenie to istotnie zdolne jest pokrzyżować próby, podejmowane przez innych członków rządu w kierunku pobudzenia życia gospodarczego do żywszej działalności.

Naprzykład zabiega się u nas usilnie o rozwinięcie zmysłu oszczędności, skoncentrowanie wkładów w bankach i rozwinięcie obrotu bezgotówkowego. Czy jednak można sobie wyobrazić, aby udzielenie tym biurom informacyjnym prawa kontrolowania wszelkich ksiąg i tranzakcyj w bankach, P. K.O., na poczcie itd. zachęciło ludzi do składania pieniędzy w bankach i P K. O., do korzystania z obrotu czekowego itd., skoro muszą się oni obawiać, że fakty te dojdą do wiadomości władz skarbowych, które mogą z nich wyciągnąć przy swojej nieznajomości życia gospodarczego — wnioski zupełnie błędne?

Albo np., czy przyczyni się do ożywienia ruchu budowlanego, (co słusznie uważa się za jedno z najpilniejszych zadań) dokładna kontrola nad wydawaniem zezwoleń budowlanych? Czy dalej niejednego kupca nie odstraszy od dochodzenia sądowego swoich pretensyj obawa, że urzędy skarbowe interesować się będą jego procesami, przyczem na opinję ich o stanie majątkowym skarżących decydować zapewne będzie wysokość zaskarżonej pretensji a nie wynik procesu, który jak wiadomo daje na siebie często bardzo długo czekać i w ostatecznym efekcie bywa dość wątpliwy?

Albo weźmy np. postanowienie o kontrolowaniu u firm większych, prowadzących księgi handlowe, dostaw dla poszczególnych odbiorców. Wiadomo z praktyki, że kontrola ta ma tylko ten skutek, że odbiorcy zrywają stosunki handlowe z firmami, prowadzącemi porządne księgi handlowe, i zwracają się do firm, które takich ksiąg nie prowadzą i gdzie nie potrzebują się obawiać kontroli władzy skarbowej. I ten chyba skutek nie jest pożądanym, gdyż zniechęca on raczej przedsiębiorstwa do prowadzenia prawidłowej księgowości?

Charakterystycznym jest dalszy przepis instrukcji o zasięganiu informacyj u adwokatów, co do zawieranych kontraktów. Przepis ten pozostaje w jaskrawej sprzeczności z zasadą przestrzegania przez adwokatów tajemnicy co do powierzonych im spraw, którą to zasadą zresztą wypowiada wyraźnie nasza ordynacja adwokacka jak i przepisy obowiązujące w innych dzielnicach.

Jeśli dodamy do tego rozmaite inne zarządzenia

w kwestji statystyki, Instytutu Badania Konjunktury i t. d.

przyznające rozmaitym organom prawo do żądania wyjaśnień od przedsiębiorców i ich urzędników, oraz przeglądania ksiąg i dokumentów, to zrozumiemy, że cały ten system oddziaływuje bardzo niekorzystnie na życie gospodarcze, spychając wszystkie obroty w kanały podziemne, zamiast ułatwiać im rozwijanie się w pełnem świetle dziennem.

Nie ma się co łudzić, by inicjatywa Ministerstwa przemysłu i handlu w kierunku ożywienia eksportu i konsumcji wewnętrznej mogła odnieść poważniejsze rezultaty, skoro zarządzenia w rodzaju wyżej opisanych niweczą z góry możliwe ich rezultaty. Nic nie mówiące wyjaśnienia i przypisywanie wszelkim krytykom takich zarządzeń intencyj antypaństwowych, nic tu nie pomoże i społeczeństwa nie uspokoi.

W każdym razie widocznem jest z tego, że metoda obecna wydawania dekretów przez rząd kryje w sobie wiele niebezpieczeństw i życzyć sobie należy, by możliwie jaknajrychlej wróciła do życia konstytucyjna zasada wydawania ustaw przez Sejm.

Dr. B. S.

Nowe represje paszportowe

Zbliżona do rządu łódzka „Prawda", organ tamtejszych sfer przemysłowych, pisze:

„W dziedzinie zagadnienia paszportowego dowiadujemy się o nowym i dotąd niepraktykowanym sposobie represji.

Pewnemu obywatelowi, posiadającemu paszport ulgowy na wielokrotne przekroczenie granicy, w jednym z konsulatów zagranicznych odmówiono wydania wizy, wyjaśniając mu, że musi albo przedłożyć paszport za 500 złotych, albo udowodnić gospodarczą konieczność wyjazdu.

Co to jest? Nasuwa się przecie pytanie, kto wydał podobne polecenie: czy poselstwo państwa, które tym sposobem ingeruje do spraw o charakterze czysto wewnętrznym, czy też Ministerstwo Spraw Zagranicznych, które nie ma kompetencji krępowania w tej mierze ruchów obcych placówek konsularnych?

W każdym razie to współdziałanie czynników obcych w manjackiej naszej prohibicji podróżniczej jest faktem nad wszelki wyraz znamiennym, a nawet wielce niepokojącym, bo w analogji z tem można obawiać się tego, że maluczko, a konsulaty państw obcych będą wymagały dowodu opłaconych podatków.

Wydaje nam się, że sprawa ta wymaga wyjaśnienia ze strony miarodajnej".

Ulgi podatkowe dla nowych budynków

Celem uzyskania uwolnienia od podatku od nieruchomości na lat 15 nowej budowy, przybudowy, lub nadbudowy, wykończonej w latach od 1922 do 1930 r. należy wnieść do właściwej Władzy wymiarowej (Magistratu) zaraz po wykończeniu budowy, — prośbę o uwolnienie nowej budowli od państwowego podatku od nieruchomości, dołączając a) poświadczenie Władzy budowlanej o wykończeniu budowy, zdatnej do zamieszkania b) certyfikat tejże Władzy, zezwalający na użytkowanie tej budowy.

Obojętne jest w tym wypadku, na jaki cel została nowa budowa przeznaczona.

Aby uzyskać 10-letnie uwolnienie od obciążenia podatkiem dochodowym — dochodów z nowo zbudowanych domów, lub nowych części domów, przeznaczonych na cele mieszkalne, ukończonych w czasie od 20 maja 1925 do 20 maja 1935 r. — należy wnieść przed dokonaniem wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy, następujący po ukończeniu budowy, do dotyczącego Urzędu Skarbowego podanie o przyznanie wspomnianej ulgi podatkowej (po myśli rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 kwietnia 1927) dołączając następujące dokumenty: a) certyfikat urzędowy Magistratu jako Władzy budowlanej o mieszkalnem ukończeniu nowej budowy b) stwierdzenie tejże władzy, że budynek, względnie nowa część budynku przeznaczona jest na cele mieszkalne, oraz podanie wymiaru kubatury nowo wybudowanych pomieszczeń mieszkalnych.

Nadmienia się, że ulga powyższa nie będzie przyznaną, gdy większa część pomieszczeń używaną jest na cele nie-mieszkalne.

Aby przy wymiarze podatku dochodowego uzyskać prawo potrącenia z ogólnego dochodu, podlegającego temu podatkowi, kosztów nowej budowy, przeznaczonej na cele mieszkalne winien płatnik przedstawić Władzy podatkowej takie same dokumenta, jak podano wyżej pod a) i b) — nadto jeszcze przedłożyć następujące akta: c) urzędownie stwierdzony wykaz pomiesionych kosztów budowy, (do których zalicza się także naprzód dane zadatki na przyszłe czynsze), d) urzędownie stwierdzony wykaz państwowych pożyczek, otrzymanych na cele nowej budowy. Zauważa się przytem, że w razie przedstawienia Władzy podatkowej wspomnianych wyżej dowodów po

dokonanym wyżej wymiarze podatku dochodowegowego mogą być w mowie będące ulgi podatkowe przyznane dopiero w następnym roku, lub w przeciągu lat 10 od chwili ukończenia budowy nowych budowli. („P. K.").

W sprawie świadectw przemysłowych dla podróżujących

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że o ile właściciel przedsiębiorstwa lub jego pracownik wyjeżdża do różnych miejscowości, zabierając ze sobą towary, celem dalszej ich odsprzedaży, winien on zaopatrzyć się w odpowiednie świadectwo przemysłowe na handel przenośny.

O ile zaś pracownik przedsiębiorstwa z mocy udzielonego mu uprawnienia zbiera zamówienia na towary swej firmy i posiada przy sobie tylko próbki towarów, winien on nabyć świadectwo przemysłowe IV. kategorji dla osobistych zajęć przemysłowych, ponieważ ustawa o państwowym podatku przemysłowym nie czyni różnicy między agentami podróżującymi, będącymi urzędnikami danego przedsiębiorstwa, a agentami, którzy tego charakteru nie posiadają. Sposób wynagradzania takiego pracownika bądźto w formie stałych poborów, bądź też w formie prowizji, jest bez znaczenia.

—o—

O handlu z Rosją

Świeżo ukazała się broszura Dra Deutscha i Łosińskiego pt. „Das Geschäft mit Russland", podająca ciekawe informacje praktyczne w kwestji stosunków handlowych z Rosją.*)

Jak wiadomo, istnieje w Rosji monopol handlu zagranicznego, co dla zagranicznego przedsiębiorcy przedstawia równocześnie strony dodatnie i ujemne. Dodatnie — o tyle, że eksporterzy zagraniczni mają do czynienia tylko z jednym kontrahentem, który — jak dotychczas — okazał się zaufania godnym, gdyż ani jeden jego akcept nie został zaprotestowanym. Ujemna strona tego systemu leży w tem, że ewentualny upadek rządu bolszewickiego musiałby spowodować zerwanie wszystkich zawartych umów, a następnie z reguły załatwianie zamówień i rozwikłanie interesu trwa niezmiernie długo, skutkiem biurokratycznego sposobu załatwiania.

Dla celów handlu z zagranicą istnieją specjalne Towarzystwa akcyjne rosyjskie, zagraniczne i kombinowane, które pracują pod kontrolą komisarjatu dla handlu zagranicznego. Również związki spółdzielni i niektóre trusty rosyjskie mogą zawierać transakcje z zagranicą, jednak również tylko pod kontrolą wspomnianego komisarjatu. — Dla każdej transakcji muszą organizacje te mieć licencje, wymieniającą dokładnie towar, kraj pochodzenia i t. d., a ważną przez 3 miesiące. Jedynie w traktacie z Turcją i Persją zezwolono kupcom tych krajów na handel z Rosją bez potrzeby licencyj, do wysokości jednak tylko 50 miljonów rubli rocznie.

Co się tyczy towarów eksportowanych do Rosji, to przedewszystkiem stwierdzić należy, że przywóz wszelkich towarów luksusowych jest bezwzględnie wzbroniony. Głównie zainteresowanie okazuje Rosja obecnie tylko dla towarów, służących do odbudowy i rozbudowy przemysłu rosyjskiego, a więc przedewszystkiem: urządzenia warsztatów, maszyny, surowce techniczne, jak metale, skóry i chemikalja, następnie maszyny rolnicze, a w końcu wyroby gotowe, których Rosja dotychczas nie wytwarza, jak instrumenty i precyzyjne narzędzia mechaniczne.

Stosunki handlowe z Rosją mają to do siebie, że rząd rosyjski nigdy nie płaci gotówką za zamówione towary, lecz tylko w najlepszych wypadkach udziela niewielką zaliczkę, a resztę spłaca w ciągu jednego do czterech lat.

Broszura zawiera również dane o gwarancjach eksportu do Rosji i o finansowaniu tego eksportu, jak również przepisy prawne, obowiązujące w Rosji, a interesujące zagranicznych eksporterów.

*) Dr Otto Deutsch u. I. F. Losinsky „Das Geschäft mit Russland". Ein praktischer Wegweiser für die Kaufmanschaft. Wien, I. Seilerg. 4 Verl. Moritz Perles.

WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE

Akcja szeklowa

Egzekutywa organizacji sjonistycznej w Londynie wydała odezwę szeklową, która naznacza miesiąc Nisan i Ijar jako miesiące akcji szeklowej. Nawiązując do tradycji ostatnich lat, wzywa egzekutywa związki i organizacje sjonistyczne do wykorzystania tych dwóch miesięcy dla celów wzmożonej pracy organizacyjnej. Jakkolwiek rok bieżący nie jest rokiem kongresowym, to jednak podczas wyborów na kongres wchodzą w rachubę także szekle sprzedane w obecnym okresie niekongresowym.

Godna naśladowania akcja na rzecz Z. F. N.

Światowa organizacja szomrowa podjęła się obecnie sprzedania w przeciągu 5 lat 50 tysięcy drzewek na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego. Organizacja szomrowa ma zebrać w przeciągu 5 lat 100.000 dolarów wśród członków swojej organizacji dla zakupna 50 tys. drzewek.

Wykopaliska w Palestynie

Nowy York, (ŻAT) Żydowsko-palestyńskie Towarzystwo archeologiczne otrzymało od przebywającego w Palestynie profesora Garstinga sprawozdanie, w którem zaznaczone jest, że przeprowadzone ostatnio w Palestynie wykopaliska potwierdzają opowieść biblijną o zdobyciu Ziemi Świętej przez Jozuego oraz sposób, w jaki zdobywał on poszczególne miasta i pokonywał różne ludy. We wspomnianem sprawozdaniu podane jest, że podczas prac wykopaliskowych na południu od jeziora Kinereth odkryte zostały ruiny miasta i fortecy Chacor, które zostało zdobyte przez Jozue go już u schyłku jego życia.

Wiele miejscowości i miast, o których wspomina Pięcioksiąg jako o zdobytych przez Jozuego, zostało już dawno odkrytych przez różne ekspedycje archeologiczne, tak, że można już było odtworzyć dokładną mapę etnograficzną wszystkich posunięć wojennych Jozuego. Nie wiedziano jednak, gdzie się znajduje Chacor, jedno z najważniejszych miast zdobytych przez Jozuego. Obecnie i to miasto zostało już odkryte.

Postępy języka hebrajskiego we Francji

Paryż, (ŻAT) W ostatnim numerze czasopisma „Revue Juive" jeden z przywódców „Tarbuthu" p. Hilel Złatopolski ogłosił artykuł o postępach kultury hebrajskiej we Francji. P. Złatopolski pisze m. in.: We Francji przez długi czas panowała apatja w stosunku do języka hebrajskiego, w ostatnich czasach jednak zorganizowano szereg kursów hebrajskich, które cieszą się wielką frekwencją młodzieży żydowskiej i doznają poparcia ze strony organizacji młodzieży. Francuskie towarzystwo przyjaciół Palestyny „France-Palestine" podjęło się inicjatywy stworzenia katedry hebrajskiej w instytucie żywych języków w Paryżu. Przed rokiem francuskie ministerstwo oświaty nie zezwalało na składanie egzaminu z języka hebrajskiego jako drugiego języka żywego, niezbędnego oprócz francuskiego dla świadectwa dojrzałości. W roku bieżącym jednak minister oświaty przyznał w indywidualnych wypadkach prawo składania egzaminu z języka hebrajskieoo, a całkowite oficjalne uznanie języka hebrajskiego zależne jest od tego, jak często młodzież żydowska we Francji będzie się nim posługiwać.

Prasa żyd. na wystawie prasowej

Berlin, (ŻAT) Prace przygotowawcze sekcji żydowskiej w prasowym pawilonie żydowskim przy międzynarodowej wystawie prasowej w Kolonji „Pressa 1928" posuwają się szybko naprzód. W m. lutym rozesłano około 300 listów z odezwami i kwestjonarjuszami do wszystkich czasopism żydowskich na całym świecie. Obecnie otrzymuje się już również dane eksponaty. Odzywają się też specjalni zbieracze prasy żydowskiej, którzy wyrażają gotowość oddania do dyspozycji sekcji żydowskiej będących w ich posiadaniu materjałów prasowych. Nadsyłany materjał musi jeszcze uprzednio być opracowany, a wkońcu m. kwietnia wszystkie eksponaty wraz z całym opracowanym materjałem muszą już być na miejscu w Kolonji.

Jeszcze o Bir-Birżanie

Moskwa, (ŻAT) Biuro centralne żydowskich sekcji komunistycznego związku młodzieży w Rosji Sowieckiej jednogłośnie uchwaliło popierać wszelkiemi silami projekt skolonizowania Żydów w okręgu Bir-Birżańskim na Syberji i założenia tam żydowskiego osiedla autonomicznego. Biuro centralne uchwaliło też oddać do dyspozycji komzetu wszystkie siły robocze żydowskiej młodzieży komunistycznej. Postanowiono też opracować specjalny plan osiedlenia młodych komunistów żydowskich w okręgu Bir-Birżańskim. 50 słuchaczów żydowskiej szkoły agronomicznej w Homlu zwróciło się do Komzetu z prośbą o udzielenie im pomocy przy osiedleniu się w Bir-Bidżanie celem założenia tam komuny rolniczej.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcja nie odpowiada.

Z okazji zaręczyn naszej kuzynki Heli Wolfówny z Krakowa z p. Felwlem Englanderem z Krynicy gratulują serdecznie
294 g Rywek, Lulek, Sala, Eda.

LITERATURA I SZTUKA
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Od antysemityzmu ku zrozumieniu żydostwa

Z powodu „Historji Żydów“ braci Tharaud

Od antysemityzmu ku zrozumieniu żydostwa — tak możnaby określić drogę, jaką przebyli bracia Tharaud w swojej literackiej twórczości, czerpiącej motywy z życia żydowskiego. Ku zrozumieniu, — bo o pełnem zrozumieniu i wczuciu się w duszę żydowską jeszcze mówić nie można. Tem mniej jednak można dziś dopatrywać się w terminie „antysemityzm“ odpowiednika na ustosunkowanie się braci Tharaud do żydostwa.

Ci genjalni reporterzy kopjowali podpatrzone obrazki na dworze cadyka w Bełzie, czy też w zapadłej mieścinie Szwarce Teme, kopjowali wiernie, za wiernie. Nagie, bez komentarza prawie pozostawione fakty, sceny z jesziwy i chederu, betmidraszu i hekdeszu, przybierały kształty niepowszednie, groteskowe, prawie że barbarzyńskie. Francuz zaskoczony był nieco-dziennością tych typów z ghetta, odkrywał w nich coś tak dalekiego od normy, że aż wypaczonego, dzikiego. Stąd odruch antypatji, czasem nawet nienawiści. Ale dłuższe i głębsze wpatrywanie się w ghetto kazało im brać pod uwagę nietylko skutki, ale i przyczyny, które je wywołały. I odtąd datuje się ewolucja ich antysemityzmu.

Jednakowoż tę powolną przemianę nastroju tych pisarzy można było dotąd wyczytywać tylko z pomiędzy wierszy, można było zaledwie wywnioskować z łagodniejszego tonu, z prób usprawiedliwienia niektórych „anormalności“ u Żydów. Bo ich rodzaj literacki to w znacznej mierze art impersonnel, sztuka bezosobowa. Autor bardzo rzadko wyziera z pośród ram utworów, trzymając się stale na uboczu, kryjąc się za parawanem bohaterów, pozwalając tylko samym faktom mówić za siebie. Należało zatem tę zmianę ustosunkowania się wyłowić poprostu, wydedukować i to bardzo ostrożnie.

Już po ukazaniu się ich „Róży Saronu“ zaznaczyłem na tem miejscu ich zwrot w stosunku do żydostwa *), ryzykując twierdzenie, że bracia Tharaud w rzeczy samej nigdy nie byli antysemitami. Nie znali też nienawiści rasowej, z góry uprzedzonej, która głucha i ślepa jest na wszelkie objawy, zadające jej kłam, a która nie może podlegać ewolucji. Oni tylko długo nie umieli widzieć, choć patrzeć umieli doskonale. Widzieli wciąż za mało, bo jedną tylko stronę, tę, którą dostrzec najłatwiej. Ale oni chcieli widzieć, więc wniknęli przecież nieco głębiej.

Da się to zauważyć w ostatniej ich książce, która nosi tytuł: „Mała historja Żydów“ **). Nie jest to historja w potocznem znaczeniu tego słowa. Materjalnie biorąc, jest to raczej rzut oka na rozwój żydostwa na tle epokowych, rewolucyjnych wydarzeń w jego dziejach. Psychologicznie zaś możnaby tę „historję“ określić jako „credo“ braci Tharaud. Zdaje się, jakoby chcieli wreszcie wydostać się z etykiety antysemityzmu, jaka do nich przylgnęła. Przemówili sami, a nie poprzez usta jakiegoś fikcyjnego maskila, który pała nienawiścią do ghetta i do mieszkańców jego, jak to dotąd czynili. Sami nareszcie stanęli z otwartą przyłbicą.

Cała książka robi wrażenie jakby wywiadu Tharaudów z samymi sobą. Wystarczy tylko przed każdym rozdziałem postawić owe stereotypowe pytania interwiewerów: „Jaki jest pogląd Pana na... i t. d.“, a będziemy mieli wywiad stuprocentowy, może tylko nieco za przewlekły, za drobiazgowy.

Cóż więc sądzą Tharaudowie o ghetcie? Czy brzydzą się jego mieszkańcem, oni, dystyngowani smakosze, wychowankowie paryskiego salonu, tym Żydem „niechlujnym“, „barbarzyńskim“? Bynajmniej. Czy traktują go z politowaniem arystokraty dla „biednych nieszczęśliwych“, którym rzuca się czasem jakiś ochłap z litości? Nie. Ale przeciwnie, konstruują z historji ghetta zarzut przeciw społeczeństwu chrześcijańskiemu, które, z dobrej woli przez Żydów wybrane siedziby zmienili w przymusowe więzienie, które, nie dając Żydowi dostępu do żadnego zajęcia, prócz bankierstwa, rzuciło go w objęcia złotego cielca. I nie winą to Żyda, że stał się człowiekiem bez jutra, przerzucającym się z zawodu w zawód, niezwiązanym z ziemią, którą zamieszkiwał, bo stał się takim nie z własnej woli i wbrew własnej woli *). — Poczucie jedności, które ghetto i prześladowania wzmocniły, chcieli zaś Żydzi za wszelką cenę utrzymać. Czyż więc dziwnem wydawać się może owe nadludzkie przywiązanie do suchej litery Talmudu, która uważana była za czynnik spajający, za węzeł, utrzymujący narodową całość żydostwa? — Oto psychologiczna motywacji i rehabilitacji ghetta.

Jakaż przestrzeń niezmierna między „Królestwem Bożem“ lub „W cieniu krzyża“, a tą oto „Historją Żydów“. — Tharaudowie nauczyli się widzieć.

I stosunek ich do sjonizmu jest pozytywny. Widzą oni w nim wprawdzie jakby awangardę żydowskiego mesjanizmu, wielkich idei miłości i braterstwa, które Żydzi, czujący się stale spadkobiercami proroków, przygotowują się głosić z odrodzonej ziemi ojców (poglądy, zaczerpnięte prawdopodobnie w pierwszym rzędzie z literatury — naprzykład z Ed. Flega). Uznają oni jednak konkretność i teraźniejsze znaczenie sjonizmu: „Czy sjonizm zdoła przezwyciężyć trudności palestyńskie? Nie wiemy. Nie bawimy się w proroków. Ale trudno mówić zimno i obojętnie o ruchu, w którym, ponad wszelką wątpliwość, tyle jest entuzjazmu i szlachetności... A już dziś sjonizm poszczycić się może wielkiem zwycięstwem: ożywił to, co niezbędnem jest dla narodu, — język narodowy... Może Herzl widział jednak dalej, niż się zazwyczaj przypuszcza...“

Byłoby jednak mylnem posuwać się zbyt daleko w wyciąganiu konsekwencyj. Bracia Tharaud nie przemienili się nagle w filosemitów. I w tej „Historji Żydów“, którą, jak każdą ich książkę, cechuje zdumiewająca wprost znajomość ghetta w najdrobniejszych szczegółach (w tej przeważającej precyzyjności gubią się drobne niedokładności), i w tej „Historji Żydów“ nie brak fałszywych punktów widzenia, z którymi możnaby dyskutować. Zaznacza się tu jednak gruntowna zmiana w kącie patrzenia, w sposobie ujmowania problemów.

Do takich zaś wyników dojść może każdy umysł niezacietrzewiony, który umie i chce patrzeć sine ira et studio.

H. Pfeffer.

*) Por. „N. Dz.“ z 28 września 1927.

**) Petite Histoire des Juifs, par J. et J. Tharaud. Paris — Plon Editeur.

*) Bardzo charakterystycznym jest ustęp, traktujący „Gorączkę Złota“ Chaplina, jako wyraz duszy ghetta (Chaplin jest Żydem). — Ustęp ten zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Rosyjska literatura

II. „CEMENT“ GŁADKOWA.

Zaznaczamy odrazu, że „Cement“ Gładkowa jest trylogją. Pierwsza część obejmuje lata Gleba, bohatera powieści, jako żołnierza czerwonej armji, druga — która została przetłumaczoną na język niemiecki, — jego powrót do domu, a trzecia, — jeszcze nie ogłoszona, — ma nam dać nowego człowieka na tle nowego porządku społecznego. Nas intereuje dostępna nam część druga.

A więc Gleb wraca po trzech latach, spędzonych na frontach wojny domowej, do swego rodzinnego miasta. Kiedyś przed wojną była tam czynną fabryka cementu, warczały maszyny, do portu zawijały okręty, na które olbrzymiemi kranami ładowano góry cementu. Teraz wszystko jest nieczynne, drogi zarośnięte są trawą, zamiast poezji pracy i maszyn czuć w powietrzu zapach kóz, pasących się spokojnie na górskich zboczach.

Gleb ma w duszy poezję maszyn, która brutalnie skonała pod ciosami rewolucji, wypowiada więc woj nę niezrozumiałemu milczeniu maszyn. Musi przedewszystkiem stoczyć walkę z apatją, niedołężnością, indyferentyzmem biurokratycznego aparatu, w którego trybach spala się żar rewolucji.

Dzięki jego heroicznym wysiłkom zaczynają z powrotem warczeć maszyny, lśnią transmisje, bednarze wyrabiają beczki, kuźnie się ożywiają, a olbrzymie krany wyciągają swe stalowe ramiona po świeży łup, który ładują na zawijające do przystani okręty.

Rewolucja wprzęgnęła do swego rydwanu pracę, została przez pracę niejako usankcjonowana. Dotychczas niszczyła rewolucja tylko pędzące motory, a teraz je naprawdę opanowała z powrotem, puszczając je w ruch, tym razem nie dla kapitalizmu, tylko dla wolnego, swobodnego człowieka, opierającego nowe swe życie na wolnej pracy.

Dla wolnego, swobodnego człowieka? Autor w to wierzy, chociaż nie zamyka oczu na bolesne urodziny tego człowieka. Gleb odnosi zwycięstwo w walce z ciężkim aparatem biurokracji, żerującej na pobojowisku rewolucji, ale osobiście ponosi klęskę. — Okrutną jest bowiem rewolucja i nie zadawala się w pośpiechu sfastrygowanym kompromisem. Żąda ofiary z całego życ a. Przekonał się o tem Gleb, gdy po trzech latach walki na froncie wrócił na front — pracy. Zostawił żonę, która go kochała, i dziecko, które oboje kochali. Zastał dziecko w ochronce, a żonę, w której nie poznał dawnej, kochanej swej Daszy. Zniknęła gdzieś ta dawna, oddana, kobieca kobieta, a przywitał go twardy, nieugięty, o stalowych oczach bojownicy człowiek.

I tu budzą się w nas zastrzeżenia. Są w tej książce ustępy, których Europejczyk nie zrozumie. Rosja pozostanie dla nas niepokojącą tajemnicą, której naszemi metodami duchowego życia absolutnie nie odcyfrujemy. Nie rozumiemy matki, która dla mętnej rewolucji wydaje na pewną prawie zagładę swe dziecko. Jest to być może przestarzały przesąd drobnomieszczanina, ale ten przesąd zrósł się już z naszą duszą. Nie rozumiemy też Daszy, opowiadającej swemu mężowi, jak to oddawała się żołnierzom, idącym w bój o nową Rosję. Litowała się nad tymi żołnierzykami rewolucji i z litości im się oddawała. Mówiłem o tem z inteligentnemi kobietami, bo myślałem, że ja, jako mężczyzna, takiej miłości z litości dla idących na śmierć żołnierzy rewolucji nie potrafię zrozumieć, ale i te inteligentne kobiety tego zrozumieć nie mogły.

A może, — powiedziała sobie, — ta słodka, doprawdy duchowo czysta i piękna Dasza jest zwiastunką nowej kobiety, która ostatecznie zrywa z dawnym romantyzmem? Może powstaje w Rosji nowy typ kobiety, kobiety czynnej, aktywnej, nie zachłystującej się czkawkami sentymentalizmu, biorącej życie takiem, jakiem ono jest? Dawniej, dla kobiety miłość była jedyną treścią w życiu, a teraz miłość staje się tylko epizodem w jej życiu?

Są też i inne, niedostępne dla nas ustępy w tej książce. Nie rozumiemy tego samobiczowania się inteligenta, skopanego butem chama, występującego jako przedstawiciel rewolucji, nie rozumiemy krwiożerczości rewolucyjnych działaczy i tego okrutnego znęcania się nad człowiekiem, co Rosja wszelkich politycznych obozów naocznie nam demonstruje. — Wieje z tej książki czar zupełnego osamotnienia rosyjskiego inteligenta. Do dawnych form wrócić nie chce, a do nowych zamykają mu drzwi przed nosem.

Autor między wierszami usiłuje nam to wytłumaczyć, jako konieczne prowizorjum w tej gigantycz-

nej próbie przebudowy społeczeństwa i człowieka. Rosja na wielkie porwała się dzieło, które krwawemi trzeba okupić ofiarami. Nie jestem zwolennikiem tej moralności, której główna zasada brzmi: cel uświęca środki. Czysty i wielki cel czystych i wielkich wymaga środków.

Gdy się nie podziela wiary autora, staje się pełen zgrozy i lęku przed tym straszliwym kataklizmem, którego potężną epopeję zamknął Gładkow w swym „Cemencie". M. Kanfer.

Znalezienie nieogłoszonych dzieł Maxa Nordaua

Podczas porządkowania spuścizny literackiej po Maxie Nordau znaleziono m. in. dwa nieznane dotychczas większe dzieła: Dramat „Rachab" (wierszem) oraz wykończone prawie dzieło socjalno- filozoficzne pt. „Droga obyczajowości" (około 380 stron). Cztero- aktowa tragedja „Rachab' osnuta jest na tle oblężenia Jerycho i jest przeplatana dramatem miłosnym, który się kończy samobójstwem głównej bohaterki Rachab. Dramat ten ukaże się wkrótce w postaci książkowej i będzie wystawiony przez teatr hebrajski w Jerozolimie.

Dzieło moralno- filozoficzne „Droga Obyczajowości", które Nordau stworzył po wojnie do swojej choroby, odznacza się wszystkiemi zaletami dzieł Nordau'a i niewątpliwie ukazanie się jego wywoła sensację literacką w najlepszem tego słowa znaczeniu.

O listy Nietzschego do Strindberga

Jak wiadomo, Strindberg pozostawał w bardzo zażyłej przyjaźni z Nietzschem, chociaż nie znali się osobiście. Nietzsche przed swoją katastrofą napisał do Strindberga ostatni list, na którym podpisał się „Ukrzyżowany". Oryginały listów Nietzschego do Strindberga przeszły obecnie do archiwum Strindbergowskiego w królewskiej bibljotece w Stokholmie. Wszystkie listy są zresztą zawarte w biografji Strindberga, którą napisał ostatni jego przyjaciel, hr. Birger Mörner. Biografja ta jest najciekawszym chyba przyczynkiem do poznania twórczości wielkiego szwedzkiego dramaturga. Zawiera bowiem nieznane dotychczas obrady Strindberga i listy Zoli i Nietzschego do Strindberga. Możeby znalazł się polski nakładca i tłómacz, którzyby to dzieło wydali, tembardziej, że literatura polska nie ma dotychczas wyczerpującej monografji o Strindbergu.

Setna rocznica urodzin Ibsena

Z Oslo donoszą, że w stolicy Norwegji utworzył się złożony z 21 osób komitet uroczystego obchodu setnej rocznicy urodzin wielkiego dramaturga norweskiego, Henryka Ibsena.

Program uroczystości już ustalono. Odbywać się one będą w Oslo od 14 do 20 marca i w Bergen od 20 do 23 marca. Program przewiduje cały cykl przed stawień sztuk Ibsena. Poza tem na uniwersytecie w Oslo mają się odbywać odczyty o twórczości znakomitego dramaturga norweskiego.

Dnia 20 marca, t. j. w setną rocznicę urodzin Ibsena, odbędzie się uroczysta akademja w auli uniwersytetu i złożenie wieńców na grobie pisarza. W tym że dniu odbędą się uroczystości w Akademji umiejętności w Oslo i w Towarzystwie naukowem w Bergen.

Zorganizowane będą wystawy Ibsenowskie w Oslo i w Bergen. Eksponaty obejmować będą manuskrypty i tłumaczenia dzieł Ibsena, karykatury, kostjumy teatralne, ilustracje do dzieł Ibsena i t. p.

KRONIKA LITERACKA

„ROCZNIK ŻYDOWSKI WIELKIEGO BERLINA NA ROK 1928". W tych dniach ukaże się „Rocznik żydowski wielkiego Berlina na rok 1928", przewodnik po żydowskich organizacjach i instytucjach w Berlinie pod redakcją Dra Jakobsohna. W roku bieżącym rocznik ten został wzbogacony przez wprowadzenie działu literackiego, gdzie przedstawiciele różnych kierunków dają szczegółowy obraz najważniejszych problemów żydostwa niemieckiego. Również dział informacyjny i statystyczny został znacznie rozszerzony w roku bieżącym.

MOLJER PO ESPERANCKU. W czasie najbliższego kongresu esperantystów jedna z komedyj Moljera ma zostać odegrana w przekładzie esperanckim.

PAMIĘTNIKI POKOJOWEJ PANI POMPADUR. Niedawno wyszły w Paryżu pamiętniki madame de Hausset, która była pierwszą pokojową Pompadur. Pamiętniki te rzucają dużo nowego światła na epokę Ludwika XIV.

HERRIOT PISZE DZIEŁO O BEETHOVENIE. Francuski minister oświaty Herriot oświadczył na bankiecie paryskich dziennikarzy, że pisze obecnie dzieło o Beethovenie. Herriot chce naprawić obojętność, jaką Francja dotychczas okazała Beethovenowi.

„OPERA BUFFO" JERZEGO KAISERA. Znany dramaturg niemiecki Jerzy Kaiser nie jest widocznie zadowolony z ram dramatu i dlatego napisał tekst do opery, która należy do gatunku Opera Buffo. Tytuł tej opery brzmi: „Car dał się fotografować". Muzykę napisał Kurt Wein.

ZNANA ARTYSTKA MARJA ORSKA I APOSTOŁOWIE MORALNOŚCI. U znanej artystki Marji Orskiej, wielkiej odtwórczyni Strindberga i Wedekinda, występującej obecnie z wielkiem powodzeniem we Wiedniu zjawił się onegdaj delegat jakiegoś towarzystwa obrony moralności i prośbą, by zaprzestała swych występów w dramacie Wedekinda „Schloss Wetterstein". Marja Orska, która nawiasem powiedziawszy jest Żydówką, otrzymała też liczne listy z pogróżkami. Policja roztoczyła opiekę nad teatrem, w którym Orska występuje.

ZGRZYTY.

Z „Epigramów" Lessinga

Adoratorzy Heli

Któryż godzien większej zazdrości: Jasek czy też Iwo?
Pierwszy portret Heli całuje, drugi zaś ją żywą.
Chciałbym, by tę rzecz dokładnie zbadano:
Bo obaj całują Helę m a l o w a n ą...

Przeł.: Koren.

„Meeting poetów" krakowskich

„Powiemy o kobiecie"...

Powiedział gdzieś ktoś powołany. „Poznasz artystę, względnie człowieka w artyście, po jego ustosunkowaniu się do kobiety". A chociaż zdanie to, które nasunęło mi się z racji onegdajszego wieczoru krakowskiego „Litartu", jest może nieco przesadzone, to jednak nie da się zaprzeczyć, że istotnie dużo naszych radości i smutków, naszych rozczarowań i tęsknot płynie właśnie z naszego spojrzenia na problemat kobiety, to zaś znów głównie z przeżyć naszych i doznań.

Czy więc, że słuchacze, jacy się onegdaj w bardzo licznym komplecie zjawili w sali Kopernika U. J., chcieli właśnie poznać młodych adeptów sztuki pisarskiej i ich stosunek do kobiety — przynajmniej w poezji! — czy że szło im właśnie o poznanie owego pomnika, jaki młode pokolenie poetyckie Krakowa wznieść przyrzekło kobiecie, czy wreszcie — powodowani snobizmem, a może poprostu istotnie głodem poetyckiego słowa, dość, że sala Kopernika była wypełniona doprawdy po brzegi, a bardzo dużo ludzi odeszło od kasy bez biletów.

Czy nie rozczarowali się jednak szumnie zapowiedzianym „meetingiem poetów? Przypuszczam, że tak. Bo choć trudno wymagać od młodego pokolenia literackiego, filozoficznego ustosunkowania się do kobiety, w rodzaju Schopenhauera czy Nietzschego, to jednak jeszcze trudniej nie oczekiwać odpowiedniego wypowiedzenia się młodych na zapowiedziany temat, tak rozmaicie, a często i pięknie opiewany przez poetów minionego okresu, by z poezji polskiej wymienić np Staffa, Tetmajera czy Kasprowicza, a ostatnio Tuwima

Każdy okres ma swoje ustosunkowanie się także, a może właśnie przedewszystkiem do kobiety że dla przykładu wymienimy czy to poezję odrodzenia, romantyzmu, lub pozytywizmu. A nasz okres? Dziś kobieta przestała być tem, co jeszcze pamięta starsza generacja, a stała się mniej lub więcej równouprawnioną pracowniczką we wszystkich zawodach. Mimo to nie przestała oczywiście wabić kobiecością. Coraz szersze zataczający kręgi urbanizm, merkantylizm, w pewnej mierze wreszcie i wojna, sprowadziła też dużą przemianę w stosunku mężczyzny do kobiety. Wydobyte na wierzch instynkty i nie dająca się zaprzeczyć dekadencja naszej kultury przyniosła ze sobą przedewszystkiem na tem polu objawy wyraźnego hedonizmu, który mniej lub bardziej subtelny, czy wyrafinowany erotyzm przedwojenny zamienił w rozpasany seksualizm, ale też i stosunek o wiele nieraz szczerszy i prostszy

Czy słyszeliśmy coś z tego, na z takim tupetem zapowiedzianym wieczorze? Nie bardzo. Większość przeczytanych utworów, były to wiersze poświęcone — artystkom filmowym lub teatralnym Ten rodzaj stanowczo przeważał Jakżeby to właśnie miało być głównym zawodem, czy zasadniczem zagadnieniem kobiety, względnie stosunku mężczyzny do kobiety. Oczywiście-że między przeczytanemi utworami były lepsze i słabsze, że wiersze posługiwały się całym aparatem nowoczesnej techniki poetyckiej, „figurowej" i wersyfikacyjnej z wszystkimi asonansami, dysonansami, aliteracjami itd. ale i pod względem formalnym nie przyniosły one wiele nowego

Do lepszych utworów, jakie poznaliśmy na wieczorze „Litartu", zaliczyć wypada nagrodzony konkursem utwór Sztaudyngiera poświęcony Stanisławie Wysockiej (dziwnym zbiegiem niekoniecznie najbardziej utalentowany poeta tej grupy uzyskał nagrodę, gdyż odczytał stosunkowo najlepszy wiersz tego wieczoru). R Brandstädtera balladę" O niewiernej kochance i o olszy" (wiersz niestety nieodpowiednio przez autora zarecytowany stracił dużo na swej wartości, pozatem talent tego młodego poety, czuje się stanowczo lepiej w innych utworach, bardziej „filologicznych", niż w tej balladzie) J. Kurka „O Halinie córce Zywiołka" (utwór starszy, dość dawno drukowany, a pozatem nic z problematem kobiety nie mający wspólnego) wiersz Bujańskiego „Zosia Barwińska", a zwł. „Żetwa" i Krygowskiego „Do Grety Garbo". Utwór Sewiego pt. „O artystce, która nie mogła znaleźć engagement" był właściwie jeszcze jednym tylko warjantem znanego tematu. Pozatem nie przeczytali „litartyści" żadnego już prawie utworu.

Artystki teatru pp. Niedźwiecka i Hańska pięknie zarecytowały w drugiej części wieczoru kilka utworów Iłłakowiczówney, Pawlikowskiej i Tuwima, utwory kontrastujące nieraz swą „klasą" z wierszami poetów krakowskich. Recytacja J. R. Bujańskiego nie mogła nas przekonać, tembardziej, że „położyła" wspaniały wprost poemat Rimbauda pt „Paryż się budzi".

Morał i wnioski? Oto, że młodym poetom nie zbywa na tupecie, czy rozmachu w przeciwieństwie do poetów minionego okresu, a nadto, że nie dotrzymując przyrzeczeń, rozczarowuje się słuchaczy i zniechęca. Potem zaś dziwić się, że tracą zaufanie, a raz przyszedłszy tłumnie, absentują się potem z dziesięć razy na wieczorach, które naprawdę zasługiwałyby na większą frekwencję. Nie chcemy bawić się w protektorów, sędziów. ani nikogo klepać po ramieniu, ale zdawało nam się, że owiani życzliwością dla wszystkiego co młode i niespożyte, większą przysługę oddajemy sprawie, wypowiadając szczerze słowa prawdy, choćby gorzkiej, niż dobierając słodzonych karmelków, czy opłatków.

Dlatego też poświęciliśmy „mitygowi poetów" dużo może więcej miejsca, niżby normalnie rzecz biorąc, na to zasługiwał. L. T.

Ruch wyborczy

Zgromadzenie 17-tki w Dąbrowie

(Kor. wł.) Dnia 23 bm wieczorem odbyło się w Dąbrowie k. Tarnowa w bóżnicy miejskiej zgromadzenie wyborcze, zwołane przez Komitet Zjednoczenia narodowo żydowskiego przy udziale około 1200 osób Na czele miejscowego komitetu wyborczego stoją pp. Dr Karol Horn i Dawid Chill. Na zgromadzenie przybyli p. Dr Oberländer z Jasła oraz p. Götzler z Tarnowa. Wiec zagaił p. Dr Korn, poczem jako pierwszy z kolei przemówił p. Götzler. Mowca w swym referacie przeszło 1-godzinnym przeplatanym licznymi cytatami z Biblji i Talmudu, przedstawił zebranym wyborcom dotychczasową działalność byłych posłów narodowo żydowskich, tak w sejmie pierwszym jak i drugim. Należytą odprawę dostali Agudowcy, którzy pod płaszczykiem Tory i religji sprowadzili sobie niedorostków do bóżnicy, ażeby wywołać ferment, który im się nie udał, albowiem ludność tutejsza wykazała, iż jest politycznie dojrzałą, a w szczególności młodzież, której należy zawdzięczyć ład i porządek. Następnie przemawiał Dr Oberländer, którego świetna mowa wywarła na zgromadzonych wyborcach tłosko nałe wrażenie. Po odczytaniu rezolucji przez Dra Horna, wyborcy uchwalili solidarnie głosować i popierać listę Nr. 17, albowiem kandydaci listy tej są prawdziwymi i jedynymi reprezentantami ludności żydowskiej.

Zgromadzenie w Słomnikach

(Kor. wł.) Onegdaj odbyło się masowe zgromadzenie przedwyborcze w Bethamidraszu, w którem wzięli udział najpoważniejsi obywatele ze sfer ortodoksyjnych i kupieckich. Zgromadzenie otworzył p. Rabinowicz. Wybrany przewodniczącym p. Luzer Rosenblum w dłuższym, nader interesującym referacie przedstawił dotychczasową działalność Koła Żydowskiego, a szczególnie posłów sjonistycznych. Zgromadzeni z entuzjazmem uchwalili jednogłośnie przystąpić do akcji wyborczej pod numerem 17.

Ciekawe, że na kilkuset zebranych tylko jeden (p. Heszek Kacengold) głosował na listę Nr. 33. (Jak wiadomo, lista Nr. 33 na krakowski powiat została zresztą unieważnioną).

Nieudały występ rab. Szapiry w Jarosławiu

(Kor. wł.) Na dzień 21 bm. zostało zapowiedziane zgromadzenie przedwyborcze Agudy za zaproszeniami, na którem miał przemawiać rabin Szapira z Piotrkowa. Fakt, że wielu najpoważniejszym obywatelom miasta odmówiono zaproszeń, wywołał w mieście zrozumiałe oburzenie. Zresztą samo zwołanie zgromadzenia za zaproszeniami, wywołało słuszne zdziwienie w mieście, ileże ludzie nie mogli zrozumieć, jak naczelny kandydat listy, nie mający odwagi wystąpić przed ogółem wyborców, może urządzać przed wyborami zebranie w ograniczonem kole. Już przed oznaczoną godziną gmach „Gwiazdy", gdzie się miało odbyć zgromadzenie, obległy nieprzebrane tłumy publiczności, nie mogąc się dostać na salę, z powodu przeszkód stawianych przez niedorosłych „komitetowych" Agudy, pod silną osłoną policji. Przybyłemu rabinowi zgotował tłum „owację", wznosząc okrzyki na cześć Dra Thona, Dra Bulwy i listy Nr. 17. Mimo, że Aguda dobierała sobie ludzi na zgromadzenie, nie potrafiła przeszkodzić tem, że przeciwko przemówieniu rabina Szapiry cała sala zaprotestowała gorąco okrzykami na cześć Dra Thona i śpiewaniem Hatikwy, tak że rab. Szapira nie doszedł wogóle do głosu. Celem uspokojenia sali przemówił do zebranych wiceprezes Komitetu lokalnego Dr Rabinowicz, nie zdołał jednak powstrzymać żywiołowego odruchu oburzenia przeciw rozbijaczowi mandatu żydowskiego. W czasie zgromadzenia dochodziło do tego, że wyrostki Agudy rzucały się pięściami na spokojnych obywateli, starając się wyrzucić ich ze sali. Po dłuższym czasie, w ciągu którego rabin Szapira absolutnie nie mógł dojść do głosu, przedstawiciel Agudy spowodował, że przodownik policji rozwiązał zgromadzenie, podając za przyczynę, że wielu ludzi weszło bez zaproszeń. Tłumy czekające przez cały czas zgromadzenia na ulicie przed budynkiem, w liczbie około 1000 osób, pożegnały „gorąco" rabina Szapirę, okrzykami na rzecz Dra Thona i listy Nr. 17. Po odśpiewaniu Hatikwy tłumy rozeszły się. Rabin Szapira, będąc przekonania, że „z tej mąki chleba nie będzie", nie usłuchał nalegań swych przyjaciół politycznych, by spróbować na drugi dzień jeszcze raz szczęścia, i niezwłocznie z miasta odjechał. Zgromadzenie to wykazało, że Aguda nie ma u nas czego szukać, że nie jest żadną konkurencją dla jedynie realnej listy żydowskiej Nr. 17, a naszą jedyną pracą będzie obudzenie z apatji części społeczeństwa i dążenie do tego, by w dniu wyborów nie zabrakło żadnego żydowskiego głosu.

* * *

Odnośnie do powyższej relacji naszego korespondenta jarosławskiego, musimy jeszcze zauważyć, iż wedle doniesień pism agudowych rabin Szapira został w Jarosławiu obrzucony zgniłemi jajami. Gdyby te wiadomości były prawdziwe, musielibyśmy wyrazić najwyższe ubolewanie z powodu metod walki wyborczej, które bezwzględnie — wobec każdego, a więc wobec tak nielojalnych przeciwników jakimi są Agudowcy — potępiamy. Zgniłe jaja nie są żadnym argumentem politycznym, — powtarzamy to — nawet wobec autorów oszczerstwa na temat mordu w Dobromilu. Kiedy w Warszawie obrzucono przed kilkunastu dniami zgniłemi jajami naszego „serdecznego" przyjaciela p. Strońskiego, potępiliśmy również ten niekulturalny i brutalny sposób walki.

Na marginesie akcji wyborczej...

Poeta ma zapewne rację: „Politisch Lied ein garstig Lied..." Ale z tego naprawdę nie wynika, ażeby te pisma, które podczas wyborów nie zajmują się wyborami, były dlatego lepsze i etyczniejsze. Zdaje się raczej, iż rzecz ma się wprost — odwrotnie...

Taki np. „Nasz Przegląd" w Warszawie, cytowany stale przez niektóre niezorjentowane pisma polskie jako organ sjonistyczny, nabrał teraz pod czas akcji wyborczej pełne usta wody i milczy jak zaklęty. Rozpisuje się o wszystkich możliwych sprawach, a unika tylko jak ognia. zabrania stanowiska już to po stronie bloku żydowskiego przy bloku mniejszości narodowych, już to po stronie bloku Kirschbraun-Pryłucki. Bardzo to symptomatyczna i bardzo podejrzana neutralność...

Uprawia ją zresztą także i „Moment", który ma przynajmniej to jedno na swoje usprawiedliwienie, że jego redaktor p. Zwi Prylucki jest rodzonym ojcem p. Nojacha Pryłuckiego...

Wogóle pewna część prasy żydowskiej wykazuje conajmniej dziwne obyczaje. Wspomniany np. „Moment" zamieszcza ogłoszenia i komunikaty obu zwalczających się bloków żydowskich w Królestwie. Robi to samo jeszcze w gorszym stopniu słynna z kradzieży literackich „Lodzer Tageblatt", która drukuje anonse wszystkich partyj żydowskich bez żadnych skrupułów. Ciekawe tylko, co sobie myśli czytelnik takiej gazety. Ciekawe także, jak mogą szanujący się ludzie pisywać do takich gazet, uważających swoje łamy za tabli ce reklamowe, na których każdy, kto dobrze zapłaci, może przylepiać sobie swoje wyborcze obiecanki-cacanki.

Trochę więcej godności i uczciwości, panowie wydawcy i publicyści żydowscy!

Aguda cofa swoje listy?

Tutejszy „Dus Jidisze wort" w numerze z 24 bm. donosi: „W mieście rozeszły się dzisiaj pogłoski, że w kołach Agudy noszą się z zamiarem zerwania z dotychczasową polityką „na przekór" i cofnięcia listy nr. 33, a przerzucenia głosów na listę sanacyjną nr. 1. Wiadomość ta była dziś uporczywie kolportowana i wywołała w kołach ortodoksyjnych pewne zadowolenie Jak nam donoszą z kompetentnych sfer Agudy, nie jest ta wiadomość zupełnie pozbawione podstaw. W kierujących kołach Agudy jest istotnie rozważana kwestja co do cofnięcia listy 33 na rzecz listy sanacyjnej nr. 1 Koncepcja ta ma wielu zwolenników wśród przywódców Agudy, którzy twierdzą, iż lista Agudy może tak i tak przyciągnąć tylko minimum głosów i w ten sposób zupełnie nie szkodzić Drowi Thonowi, a natomiast wyrządzić szkodę sanacji, gdyż lista Agudy ściągnie wyłącznie tylko tych wyborców, którzyby ewentualnie — gdyby nie było listy Agudy — głosowali na listę sanacyjną nr. 1. W najbliższych dniach nastąpi prawdopodobnie wyjaśnienie tej sytuacji"

Od siebie pragnęlibysmy tylko dodać, że tzw. „przerzucenie" głosów z jednej listy na drugą jest typowym i dziecinnie śmiesznym rachunkiem bez gospodarza. Z wyjątkiem pewnej minimalnej ilości moszkowskich partyjników, zaślepionych na wszystko co się wokół nich dzieje, — nie będzie społeczeństwo żydowskie głosowało ani na liste Agudy, ani też na listę sanacyjną. Przy całej bowiem sympatji dla rządu marszałka Piłsudskiego, a przedewszystkiem dla samej osoby Marszałka, Żydzi nie są na tyle półgłówkami i idjotami, ażeby nie zrozumieć tej prostej prawdy, że interesy żydowskie w parlamencie zastępować wiernie, wytrwale i z całą siłą wewnętrznego przekonania może tylko poseł żydowski — dobry Żyd i wytrawny demokratyczny polityk —, a nie sanator, który z żydostwem, jego potrzebami, bólami i radościami serdecznie mało ma wspólnego.

▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲▲

W Krakowie staje do wyborów sejmowych pięć list żydowskich. Cztery z nich nie mają żadnych, nawet minimalnych szans powodzenia. Kto odda głos na jedną z tych list lub na listę nieżydowską, może spowodować klęskę jedynie realnej listy żyd. Nr. 17

▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼▼

Nawet prasa rządowa uważa unieważnienie list za pogwałcenie ustawy wyborczej

Półrządowa „Epoka" pisze o unieważnieniu list wyborczych:

> Już raz zwracaliśmy uwagę, że opinja publiczna zupełnie niesłusznie niepokoi się ilością posłów komunistycznych w przyszłym sejmie. Chciałaby, żeby nie dostał się tam ani jeden komunista, dlatego tak chętnie wita unieważnienie list komunistycznych. O ile odbywa się ono wskutek stwierdzonych i nieusuniętych we właściwym czasie wad i braków formalnych, wszystko jest w porządku Ale nie można zgodzić się na kasowanie list komunistycznych ze względów merytorycznych, gdyż jest to jawnem pogwałceniem ustawy wyborczej, która nie nadaje komisjom okręgowym prawa wnikania w polityczne tendencje przedstawionych list.

W dalszym ciągu „Epoka" określa unieważnianie list w takich warunkach jako

> curiosum, w którem ignorancja prawnicza idzie w zawody ze śmiesznością motywów politycznych...

Tak się wyraża „Epoka" o unieważnianiu list komunistycznych. Cóż dopiero mówić o masowem i ryczałtowem unieważnianiu innych list, niekomunistycznych!

Wyborca żydowski głosuje: 17

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma prosimy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty na miesiąc marzec

* * *

P. T. Prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy 28 bm. wysyłkę pisma.

Człowiek mechaniczny pracuje już w Waszyngtonie!

„Wszystko, co jeden człowiek zdolny jest w swojej wyobraźni stworzyć, inni ludzie będą w stanie później przyoblec w realnej kształty“, twierdzi z niezachwianem przekonaniem Juljusz Verne w liście, pisanym do ojca latem 1868-go roku. Olbrzymie postępy w każdej dziedzinie nauki i techniki wykazują poglądowo, jak daleko słuszną była ta jego głęboka wiara w bezmierną potęgę genjuszu wynalazczego. Istotnie bowiem, bohaterowie sławetnych utopji powieściowych — Phileas Fogg, Mateusz Sandorf, kapitan Nemo itd. przestali być w naszem pojęciu postaciami fantastycznemi, a to dzięki żywym ludziom tej miary, co Lindbergh, Claude, Byrd, Zede, Belin, etc., których wiedza, praca, odwaga i zdolności potrafiły wprowadzić w czyn tak bardzo prorocze marzenia Verne.

Przypuszczalnie więc spodziewał się i znakomity autor czeski, Karol Capek, że zjawi się kiedyś taki inżynier, który nada jego literackiemu „robotowi“ — mechanicznemu organizmowi ludzkiemu — konkretną formę życiową.

Otóż, sądząc z entuzjastycznego tonu, w jaki uderza dziś cała prasa Stanów Zjednoczonych, „robot“ przestał być już wytworem li tylko bujnej wyobraźni i posiada obecnie wygląd precyzyjnie skonstruowanego i należycie... opatentowanego automatu elektrycznego. (Donosiliśmy już o tym aparacie zaraz po jego wynalezieniu. Red.).

Przed wyjątkowo licznem audytorjum profesorów, techników, businessmanów i zwykłych śmiertelników demonstrował inżynier amerykański p. Vensley wynaleziony przez siebie „televox“, rodzaj nowoczesnego niewolnika mechanicznego, że ślepem posłuszeństwem dokładnie spełniającego cały szereg dosyć skomplikowanych funkcyj. Nazwa zaś pochodzi stąd, że cudowny automat ten wprowadzany jest w ruch przy pomocy odpowiednio regulowanych fal dźwiękowych, przesyłanych ze znacznej nawet odległości.

Istota wynalazku, streszczona grosso modo, przedstawia się w sposób następujący: wibracje dzwonka telefonicznego działają bezpośrednio na przewodniki elektryczne televoxa, który wówczas chwyta za słuchawkę. „Rozmowa“ toczy się przy pomocy donośnie brzmiących tonów gamy, wysyłanych ze stacji nadawczej, przyczem każda, poszczególna nuta bezzwłocznie powoduje ściśle określony ruch automatu. A więc, „Re- re- re“ — biuro centralne żąda, by Wensley'owski „robot“ sprawdził stan kotłów; „Mi- mi- mi“ — televox odraportowuje, że temperatura znajduje się na normalnym poziomie; „Fa- fa- fa“ — inżynier pragnie mieć dokładne dane, dotyczące zawartości wody w kotłach; pojedyncze dźwięki, wychodzące z wnętrza aparatu, odpowiadają, każdy, pewnej cyfrze; „Sol- sol- sol“ — biegną fale z wielokilometrowej dali, zmuszając televox do odłożenia słuchawki. Dzięki takiemu, stosunkowo, prostemu urządzeniu, jeden „mechaniczny człowiek“ może z idealną sumiennością czuwać nad trzema zbiornikami wodnymi Waszyngtonu i zdawać każdej chwili sprawę z prawidłowości ich funkcjonowania.

Już teraz nietrudno wyrobić sobie pojęcie o epokowej wręcz doniosłości tego wynalazku. Stany Zjednoczone posiadają wielką ilość stacyj, zasilających cały szereg miejscowości bądź w źródlaną wodę, bądź w siłę elektryczną. Rozrzucone są one na znacznych przestrzeniach, w odludnych często miejscowościach, obsługiwane przeto być muszą przez ludzi, z góry na ciężki i smutny tryb życia skazanych. Należyte rozpowszechnienie televoxów niesłychanie uprości to bardzo ważne dla kraju zagadnienie, którego pomyślne rozwiązanie napotyka dotychczas na poważne chwilami trudności.

Oczywiście, przed genjalnym wynalazkiem tym otwierają się inne jeszcze, o wiele szersze horyzonty produkcyjnej pracy, chociażby w codziennem życiu domowem, odznaczającem się — w Ameryce zwłaszcza — specjalnymi warunkami z powodu chronicznego braku kucharek, pokojówek itd. etc. W niedalekiej może przyszłości istnieć będą udoskonalone televoxy, pozwalające pani domu, siedzącej na five-o-clocku u przyjaciółki, dowiedzieć się telefonicznie, czy obiad gotuje się na kuchni elektrycznej normalnie, czy okna w pustem mieszkaniu są szczelnie zamknięte, czy doręczono w czasie jej nieobecności jakieś listy, etc.

Tenże sam Wensley, lub inny, równie zdolny inżynier zdoła, prawdopodobnie, zaopatrzyć automat w sztuczne oczy, to jest w przyrządy wrażliwe na światło, w sztuczne uszy, reagujące na dźwięki, a bodaj przedewszystkiem, postara się uczynić go czułym na najdrobniejsze nawet zmiany temperatury, będące w stanie wprawiać w ruch jego sztuczne ręce i nogi. „Robot“ Capka osiągnie wtedy najwyższy szczebel perfekcji technicznej...

A żywy człowiek, czy przestanie wówczas pracować? Chyba nie odda się bezpłodnemu dolce far niente, lecz skieruje swój wysiłek pracy twórczej na nieznane nam jeszcze tory myśli. Naszym bowiem potrzebom moralnym i materjalnym niema i nie będzie nigdy kresu...

Jedyny występ Oli Lilith i Godika

Zdradzę tajemnicę, którą mi p. Lilith na ucho powierzyła. Oto p. Ola uzyskała czynne prawo wyborcze. Do biernego jeszcze bardzo daleko, ale p. Ola nie ma ambicji wpływania na tok wyborów, dlatego nie mogę powiedzieć na jaką listę zamierza głosować. To jedno mogę powiedzieć, że artystycznie ciekawi ją Aguda. Ludzie ci mają tupet, odwagę, czelność, chociaż reżyserja jest pod psem.

Wystawiają sensacyjną sztukę na tle politycznego morderstwa, ale premjera przepadła z kretesem, a prawda, jak przysłowiowa oliwa wypłynęła natychmiast na wierzch. Demagogja nie zastępuje humoru, a kłamstwo przestało być groteską.

Widzicie więc z tego, że p. Ola może być poważną, czego chyba od niej się nie spodziewaliście. Bo p. Ola jest wogóle zagadką. W jednej chwili przeistacza się w chłopca, a nikt, nawet rodzony Godik, gdyby o tem nie wiedział, nie wiedziałby, że Ola jest — Olą. Nie wiem też doprawdy, czy jest lepszą artystką, czy artystą. Ale pocóż te refleksje, wszak wystarczy stwierdzić, że Ola Lilith jest jedyną u nas żydowską pieśniarką, która w zupełności zasługuje na to miano. Życzyłbym jej tylko powrotu do normalnych stosunków, to jest pracy pod wytrawnem okiem odpowiedzialnego reżysera. Ma wszelkie dane, to jest żywiołowy temperament, urodę, bujność, młodość i wrażliwą intulcję, by stać się żydowską Yvettą Guilbert.

Występ tak miłej pary wywołał istną wędrówkę ludów i spowodował prawdziwe „zatrzęsienie“. Niestety gospodarze sali kinoteatru nie umieli utrzymać porządku, także publiczność „nie bardzo“ się zachowała. Nie trzeba się temu dziwić, wszak wszyscy chcieli oglądać i Lilith i Godika. Zewnętrzne warunki były więc fatalne, wszak tego rodzaju występy kłócą się z improwizowaną trybuną bez wszelkich dekoracyj. Mimo to odnieśli nasi sympatyczni goście niezwykły wprost triumf. Godik czarował dowcipem, jako conferencier, a niektóre sylwetki — zwłaszcza w monologu o banku pióra Nadira stały na wysokim poziomie artyzmu. Nie mogłem się mimowoli oprzeć smutnej refleksji, że niema pola pracy dla tego inteligentnego artysty, który jest jakgdyby stworzony dla lekkiej komedji. Odsuńmy jednak te smętne zadumy i cieszmy się, że mamy taką kochaną parę niezwykłych urwisów, którzy pełną dłonią sieją beztroską, swobodną wesołość. Życie jest przecież takie smutne...

Mossal.

Wiadomości z kraju

Pogrzeb błp. M. Frostiga

Zwłoki b. posła i redaktora lwowskiego „Morgen“ błp. Frostiga przybędą z San Remo do Lwowa jutro w poniedziałek. W dniu tym odbędzie się tak że pogrzeb przedwcześnie zmarłego działacza sjonistycznego.

PREZYDENT PAŃSTWA HONOROWYM OBYWATELEM TARNOWA. Rada m. Tarnowa uchwaliła w dowód wdzięczności za decyzję w sprawie stworzenia fabryki azotniaków ofiarować prezydentowi Rzpltej godność honorowego obywatela m. Tarnowa, to jest najwyższy zaszczyt, jakim rozporządza. Prezydent ofiarowaną godność przyjął, o czem Magistrat został powiadomiony przez kancelarję cywilną. W związku z tem wygotowany został dyplom, dzieło art. mal. Uziembły, bogato ozdobiony, we wspaniałej oprawie. Dyplom ten delegacja, złożona z burmistrza Dra Kryplewskiego i wiceburmistrza Dra Mütza, wręczy Prezydentowi na posłuchaniu w dniu 27.

INSPEKCJA POLSKIEJ FLOTY WOJENNEJ. Onegdaj wyjechał z Warszawy do Gdyni i Pucka, szef polskiej floty wojennej Swirski, celem przeprowadzenia inspekcji polskiej floty wojennej.

WARSZAWA NA FUNDUSZ DLA WDÓW I SIEROT PO PISARZACH. Z inicjatywy prezydenta m. Warszawy powstał projekt założenia przy Związku Miast Polskich funduszu dla wdów i sierót po zmarłych pisarzach polskich. Magistrat warszawski zadeklarował udział w tym funduszu w wysokości 20 tysięcy zł.

OLBRZYMI ZATOR LODOWY POD TARNOPOLEM. Z Tarnopola nadeszła wiadomość, że na Dnieprze w powiecie buczackim, na przestrzeni Niżniów—Koropiec, na rozpiętości kilkunastu kilometrów utworzył się zator lodowy, który z chwilą odwilży może spowodować powódź. Sytuacja jest o tyle poważniejsza, że rzeka jest ścięta lodem, a stan wody wynosi 4 m. ponad poziom normalny. Na miejsce przybyły oddziały saperów, które jednak z powodu stałych i silnych mrozów nic nie mogą zdziałać. Województwa tarnopolskie i stanisławowskie wydelegowały specjalne ekspedycje, w celu zabezpieczenia przed powodzią i rozbicia zatoru.

SAMOBÓJSTWO W BET-HAMIDRASZU. W Przemyślanach usiłował pozbawić się życia przez powieszenie w Bet-hamidraszu pewien obywatel żydowski. Dzięki przypadkowi udało się uratować go od śmierci. Powodem usiłowanego samobójstwa była nędza.

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 26 lutego

Kraków (566 m) 12 Komunikaty. 12'10—14 Transmisja z Filharmonji warszawskiej. 15'15—17'20 Koncert Filharmonji warszawskiej. 19'10—19'35 Odczyt pt. „Sztuka żywego słowa na usługach radja“, wygł. p. J. R. Bujański. 19'35—20 Odczyt pt.: „Samarkanda, stolica Tamerlana“, wygł. Dr J. Fudakowski. 20—20'30 Komunikat sportowy. 20'30—22 Koncert Warszawa—Poznań. 22'22'30 PAT. 22'30—23'30 Muz. tan.

Warszawa (1111 m) 12'10 Koncert muz. polskiej 15'15 Koncert symfon. (Beethoven) 20'30 Koncert (m. in. Beethoven, Liszt, Verdi). 22—22'30 PAT. 22'30 Muz. tan.

Poznań (344.8 m) 12'10, 15'15 i 20'30 Koncerty.

Katowice (422 m) 12'10, 15'15 i 20'30 Koncerty z Warszawy 22'30 Muz. lekka.

Wilno (435 m) 12'10, 15'15 i 20'30 Koncerty.

Wiedeń (517.2 m) 10'30, 11, 15'30 i 18'45 Koncerty 20 Operetka.

Berlin (483.9 m) 11'30, 16'30 i 20'30 Koncerty.

Praga (348.9 m) 11, 16'30, 19'15, 21'15 Koncerty.

Wszystkim Krewnym i Znajomym za udział w obrzędzie pogrzebowym i okazanie współczucia z powodu zgonu bł. p. nieodżałowanej **Żony i Matki**, składamy tą drogą serdeczne **Bóg zapłać.** **Jakób Feuerwerk i dzieci.**

17 Każdy Żyd głosuje 17

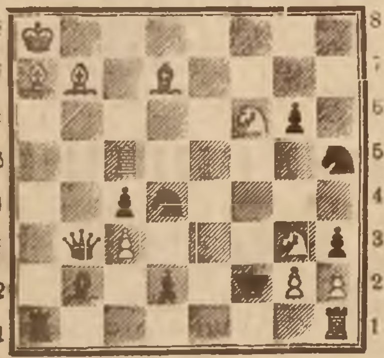
Dział szachowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją M. Chwojnika

ZADANIE NR. 109
ułożył A. Wuusch.

Białe: Ka8, Db3, Wh1, Wc5, Sf6, Sg3, La7, Lb7, Pg2, h2, c3 (11 fig.).

Czarne: Kf2, Wa1, Lb2, Ld7, Sd4, Sh5, Pc4, d2, g6 (9 fig.).



Mat w trzech posunięciach.

PARTJA NR. 120

grana na turnieju w Berlinie dnia 4 lutego b. r.

Sämisch **Białe:**	**Schlage** **Czarne:**
1. d2—d4	Sg8—f6
2. c2—c4	e7—e6
3. Sg1—f3	d7—d5
4. Sb1—c3	c7—c6
5. e2—e3	Sb8—d7
6. Lf1—d3	d5×c4
7. Ld3×c4	a7—a6
8. 0—0	b7—b5
9. Lc4—d3	c6—c5
10. Dd1—e2	Lc8—b7
11. Wf1—d1	b5—b4
12. Sc3—b1	Dd8—c7
13. Sb1—d2	c5×d4
14. e3×d4	Lf8—e7
15. Sd2—c4	0—0
16. Sf3—e5	Sd7×e5?
17. d4×e5	Dc7—c6?

Drugi błąd. Teraz białe zdobywają przewagę.

18. De2—f1!	Sf6—d5
19. Sc4—a5	Dc6—b6
20. Sa5×b7	Db6×b7
21. Df1—e2	Wf8—d8
22. De2—e4	g7—g6
23. Le1—h6!	

Nie 23. Lc4? Sc3!

23.	a6—a5
24. Ld3—c4!	a5—a4
25. Wd1—d3	Wa8—a5
26. Wa1—d1	Db7—c6
27. h2—h4!	Wa5—c5
28. b2—b3	a4×b3
29. a2×b3	Wc5—a5
30. h4—h5!	Kg8—h8
31. h5×g6	h7×g6
32. Wd3—h3	Kh8—g8
33. Wh3—g3!	Dc6—e8

Groziła ofiara na g6.

34. Dc4—g4	Sd5—e3
35. Wd1—e1	Le7—c5
36. Dg4—h3!	Sc3—d5

Znowu groziła ofiara na g6.

37. Dh3—h2!!	Wa5—a2
38. We1—f1	Sd5—e7
39. Wg3—h3	Wa2×f2
40. Lh6—e3	Wf2×f1+
41. Kg1×f1	Czarne się poddały.

Sämisch rozegrał drugą część partji bez zarzutu (!)

KRONIKA SZACHOWA.

Turniej w Berlinie zakończył się zwycięstwem A. Nimczowicza (10 punktów z 13-tu partyj) przed E. Bogolubowem (9 i pół p.). Trzecią nagrodę wziął S. Tartakower (8 p.). Dalsze miejsca zajęli: P. Johner (7 i pół p.), Helling (7 p.), Reti i Steiner po 6 i pół p. i t. d.

II. MECZ KORESPONDENCYJNY.

2. Auerbach	30. g6—g5
3. D. Brand	Poddaję.
4. J. Brand	36. g7—g6
9. P. Grubner	36. Wf2—a2
23. M. Spitz	37. Wd2 i 38. Wf2
32. A. Grubner	22. Wb8—e8

III. MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. Alban	1. Sg8—f6
2. Auerbach	1. e7—e6
3. D. Brand	1. e2—e4
4. J. Brand	1. c7—c5
5. Grubner	1. d2—d4
6. Hoffman	1. Sg8—f6
7. Jakubowicz	1. Sg1—f3
8. Kampf	
9. J. Kleinberg	1. d2—d4
10. „Morphy“	
11. Rosenzweig	1. d2—d4
12. „Zwycięzca.	

17-letni młodzieniec żydowski — przyszłą gwiazdą świata szachowego

Ryga. (ŻAT.). Przybył tu zespół szachistów sowieckich, wśród których znajduje się również kilku wybitnych graczy żydowskich jak Rochlin, Weinstein, Lebediew, Feldman, Löwenfisch i in. Głównym jednak „asem“ tego zespołu jest młody szachista, nadzieja sowieckiego świata szachów- młodzieniec żydowski Michał Botwinik. Ukończył on niedawno szkołę średnią, wstąpił na wyższą uczelnię i należy do klubu szachistów przy związku kolejarzy leningradzkich. Szachiści sowieccy uważają go za genjusza szachowego i pokładają na nim jaknajwiększe nadzieje. Wedle oświadczeń szachistów sowieckich młody Botwinik będzie już w najbliższej przyszłości jednym z największych szachistów świata.

Botwinik, który liczy obecnie zaledwie 17 lat, zaczął grać w szachy mając lat 11. Jako chłopiec 14-letni zdobył już pierwszą nagrodę na turnieju pierwszorzędnych szachistów. Na odbytym niedawno turnieju szachowym w Moskwie o mistrzostwo Z. S. S. R. młody Botwinik osiągnął nadzwyczaj świetne rezultaty, zdobywając tytuł „mistrza“.





KRONIKA

Wschód słońca	Luty 26 Niedziela 5 Adar 5688	Zachód słońca
6. m. 32		17 m. 08

17 Zgromadzenia przedwyborcze 17 w Krakowie

Dziś, w niedzielę odbędzie się w lokalu klubu Tel Awiw w Podgórzu (ul. Lwowska l. 15) zgromadzenie wyborcze, na którem referować będzie Dr. Ozjasz Thon. Początek o godz. 11. przedpołudniem.

O godz. 5-tej popołudniu odbędzie się zgromadzenie wyborcze w „Agudath Jeszurun“, przy pl. Matejki l. 2. Referują pp. dyr. Emil Hollander i Szragai.

na prowincji

Z ramienia Głównego Komitetu Wyborczego „Zjednoczenia Narodowo-Żydowskiego w Małopolsce“ na zach. Małopolskę i Śląsk w Krakowie odbędą się następujące zgromadzenia przedwyborcze:

DZIŚ, NIEDZIELA, DNIA 26 BM.

Tarnów: (popołud.) Dr. L. Oberlender na zgrom. inteligencji, wiecz. na zgromadzeniu rękodzielników,
Rzeszów: Dr. Eljasz Tisch (Nowy Sącz),
Jarosław: Dr. Szymon Feldblum (Kraków),
Radymno: Dr. Abraham Drucker (Łańcut),
Głogów: Jakób Alter i Jakób Rebhun (Rzeszów),
Zołynia: S. Seiden (Rzeszów),
Pruchnik: Dr. Rabinowicz (Jarosław),
Łańcut (popołud.): Rab. Meszulem Klieger (Kraków),
Przeworsk (wiecz.): Rab. M. Klieger,
Żmigród: Wolf Götzler (Tarnów),
Chrzanów: Dr. Otto Menasche (Kraków),
Miechów: Mgr. Leon Salpeter (Kraków),
Zator: J. Manheimer (Oświęcim),
Oświęcim (popołud.): Chaim Neiger (Tarnów),
Krzeszowice (wiecz.): Chaim Neiger,
Wadowice: Dr. Józef Gross (Kraków),
Nowy Sącz: Dr. Gurarja Terlo,
Nowy Targ: Dr. Ł. Goldwasser,
Rabka: Dr. Salomon Stamler (Nowy Targ),
Radomyśl W.: Mojżesz Goldwasser (Bielsko),
Nisko: (godz. 12 w połud.): Dr. Dawid Bulwa i Dr. Ozjasz Jare (Rzeszów),
Ulanów (godz. 4 popoł.): Dr. D. Bulwa i Dr. O. Jare,
Rudnik n. S. (godz. 6 wiecz.): Dr. D. Bulwa i Dr. O. Jare.
Katowice: Inż. Tobjasz Wexner (Kraków),
Limanowa — R. A. Steiner (Nowy Sącz),
Stary Sącz: Samuel Trepper (Nowy Sącz),
Krynica: Dr. Hersz Syrop (Nowy Sącz),

PONIEDZIAŁKOWY NUMER „NOWEGO DZIENNIKA“

ukaże się jutro rano o zwykłej porze i zawierać będzie prócz ostatnich wiadomości telegraficznych i kronikarskich następujące artykuły: R. Pfeffer — Czy może się u nas konsumcja powiększyć? Profesor teologji na uniwersytecie lwowskim o żydowskiej Palestynie dzisiejszej, W Rumunji, państwie kradzieży i pogromczyków, prof. Casell o rekonstrukcji światowej gospodarki pieniężnej, obfity dział sportowy, dodatek tygodniowy „Lekarz domowy“, przegląd radjowy, rozmaitości itd., oraz dalszy ciąg noweli Duvernois pt. „Bestja“.

—o—

— **WYCIECZKA Z WROCŁAWIA.** Od wczoraj bawi w Krakowie wycieczka profesorów Akademji Sztuk Pięknych, oraz literatów i dziennikarzy z Wrocławia. Goście zwiedzali zabytki Krakowa, a dziś wezmą udział w otwarciu nowej wystawy w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim.

— **ZASIŁEK DLA BEZROBOTNYCH.** Wypłata dalszego czterotygodniowego zasiłku z funduszu bezrobocia dla tych bezrobotnych sezonowych, którzy w sezonie martwym pobrali zasiłek za 6 tygodni, odbędzie się w magistracie m. Krakowa w środę dnia 29 bm. o godz. 14.

— **CZWARTY WYKŁAD Z PSYCHOPATOLOGJI WIEKU MŁODZIEŃCZEGO** dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych z demonstracjami, odbędzie się w klinice psychjatrycznej prof. Dra Piltza, ul. Kopernika 48 w poniedziałek 27 bm. o godzinie 6 wieczorem.

— **WEZWANIA SAMOLOTU SANITARNEGO** winny być wysyłane najszybciej telefonicznie wprost do 2-go pułku lotniczego w Krakowie, Tel. 3558 i w obecnej porze zimowej muszą wpłynąć najpóźniej do godziny 1-szej w południe, o ile chodzi o natychmiastowe przewiezienie chorego w tymsamym dniu. Wezwania później nadeszłe z powodu wcześnie zapadającego zmroku, nie będą mogły być w tym dniu uwzględnione. Gdyby zaś chory mógł być przewiezionym w dniu następnym, winno to być w wezwaniu dokładnie podane, celem uniknięcia zbytecznych zapytywań telefonicznych ze strony 2. pułku lotniczego.

— **RUCH TELEFONICZNY Z NIEMCAMI.** Zaprowadza się z dniem 1 marca br. telefoniczny ruch między Krakowem a następującemi miejscowościami w Niemczech: Cottbus, Hannover, Bad Ems, Bad Reichenhall, Bad Tölz, Baldenburg, Barenwalde Kr. Schlochau, Barkenfelde Kr. Schlochau, Berchtesgaden, Bölzig Kr. Schlochau, Braunschweig, Christenfelde, Domslaff, Duisburg, Eisenbrück, Flötenstein, Förstenau, Garmisch Partenkirchen, Göttingen, Kramsk Kr. Schlochau, Loosen Kr. Schlochau, Neubraa, Neuguth Kr. Schlochau, Pollnitz, Prechlau, Rosenheim, Sampohl, Starnberg, Stegers, Tegernsee, Traunstein, Wesel.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 19 do 25 bm. był następujący: szkarlatyny 7 wypadków, tyfusu brzusznego 2, odry 7, kokluszu 7, róży 3, ospy wietrznej 5, dyfterji 1.

— **DWA POŻARY.** Wczoraj po godz. 11-tej rano wybuchł pożar w domu pod l. 11 przy ul. św. Jana na I. piętrze w lokalu klubu automobilistów. Zapaliła się podłoga od belki, wpuszczonej do komina. Zawezwana straż pożarna wyrąbała podłogę na przestrzeni 4 metrów kwadr., lokalizując w ten sposób pożar. Szkoda wynosi około 500 zł. Podczas akcji straży pożarnej gromadziły się na ulicach św. Jana i Marka tłumy przechodniów.

Również wczoraj przedpołudniem interwenjowała straż pożarna na ul. Józefa l. 36 w domu Chaima Eisena, gdzie zapaliły się sadze w kominie.

— **NIEUDAŁE WŁAMANIE DO SKŁADU OWOCÓW.** Organa tutejszego wydziału śledczego aresztowały Władysława Kowackiego (lat 24) pochodzącego z Zabierzowa i Tadeusza Góralczyka (lat 36) z Krakowa pod zarzutem usiłowanego włamania do składu z owocami Maurycego Metha przy pl. Szczepańskim l. 7, Kowacki został przytrzymany na gorącym uczynku w chwili, gdy znalazłszy się w piwnicy Metha usiłował dostać się do składu. Góralczyk zaś zdołał początkowo zbiec, jednak został następnie aresztowany. Obu odstawiono do więzień sądowych.

— **CZYJE SKÓRY SZEWROWE?** Ubiegłej nocy zauważył patrolujący posterunkowy policji 2 osobników, którzy na jego widok poczęli uciekać, a w czasie ucieczki porzucili zwój zawierający 71 skór szewrowych czarnych. Skóry te zdeponowano na IV. komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej. Ponieważ dotychczas nie wpłynęło doniesienie o takiej kradzieży, przeto poszkodowany winien się zgłosić w tym komisarjacie.

— **KRADZIEŻ ROWERU.** Józef Kiza, woźny pocztowy doniósł do policji, że gdy w piątek wieczorem pozostawił w korytarzu na I. p. realności przy ul. Dietlowskiej l. 118 swój rower, a sam wszedł do jednego z lokatorów tej realności w sprawie służbowej, skradziono mu ten rower wartości 300 zł.

— **ZNOWU PODUSZKA.** Kuzar Zuzanna zam. przy ul. Sienkiewicza l. 12 zgłosiła do policji, że dnia 24 bm skradziono jej z podwórza poduszkę wartości 30 zł, którą wywiesiła do przewietrzenia.

—o—

— **ZAMIAST** wieńca na grób blp. Maksymiljana Rosenthala składają na rzecz Zakładu Wych. Sierót Żyd. w Krakowie przy ul. Dietla 64 Mina Korngoldowa zł 10 i Erna Korngoldowa zł 10
526

Wcale nie głosować, lub nie głosować na jedynie realną listę żydowską Nr. 17 — znaczy przyczynić się do utraty mandatu żydowskiego. Głosujcie przeto solidarnie na listę Nr. 17

—o—

DZIŚ, w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 7-mej wieczór, odbędzie się w sali Drobnych Kupców, ul. Dietla 45, wykład p. Dra Bławksteina p. t. „Przyszłość Kupca Żyd. w Polsce“. Uprasza się o liczne przybycie. 517/x

—o—

— **WIECZÓR AUTORSKI ŻYDOWSKICH LITERATÓW MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ** odbędzie się staraniem Tow. Żyd. Studentów Filozofji U. J. K. we Lwowie w miesiącu kwietniu, na którym zostaną odczytane utwory młodych literatów Żydów Wschodniej Małopolski. Jura, w skład której wchodzą wybitne osobistości ze świata krytyków i znawców literatury żydowskiej daje rękojmię, że impreza powyższa stanie na wysokim poziomie. Literatów, piszących w jęz. żydowskim, chcących wziąć udział (wzgl. być reprezentowanymi) na powyższym wieczorze uprasza się o nadsyłanie swych wybranych utworów najdalej do dnia 3 marca br. na adres: Tow. Żyd. Studentów Filozofji U. J. K. we Lwowie, Sw. Stanisława 5. (Literatura).

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Twa w godz. urzędowych od 7.15 do 8.30.

— **KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (rynek gł. A—B, l. 39) poniedziałek, 27 bm. prof. Uniw. Dr. Ernest Maydell: Przemiana materji w organiźmie człowieka; wtorek 28 bm. doc. Uniw. generał Dr. Marjan Kukiel: Napoleon Bonaparte, jako pierwszy konsul; środa 29 bm. prof. Uniw. Dr. Witold Wilkosz: Od promieni Röntgena do fal radjowych; czwartek, 1 marca prof. Tad. Biliński: Dwa oblicza Dra Jerzego Fausta (Faust historyczny i legendarny); piątek 2 marca doc. Uniw. Dr. H. Willman-Grabowska: Z przeszłości Indji (z obraz. świetln.); sobota 3 marca Regy Reinhold. Wieczór autorski (w jęz. niemieckim). Pocz. o godz. 7 wiecz.

— **Z GORDONJI.** Dziś, w niedzielę w lokalu własnym przy ul. Dietla 105. Zebranie z referatem kol. Marguliesa, pt. „Socjalizm a narodowość“.

— **HEATID—PRZYSZŁOŚĆ.** (Zielona 17, I. p. of.) Dziś w niedzielę o godz. 3.30 odbędzie się plenarne zebranie członków.

— **„EMUNAH“.** Dziś tj. w niedzielę o godz. 5 pop. Walny Konwent Wyborczy w lokalu własnym.

— **KOŁO ŻYD. PRAC. UM. „AWODAH“.** Dziś w niedzielę dnia 26 bm. o godz. 5 wiecz. w sali org. „Merkaz-Haceirim“ Krakowska 41, III. Walne Zgromadzenie członków. W razie braku kompletu Walne Zgrom. odbędzie się w pół godz. później bez względu na ilość obecnych.

—o—

— **T. S. KROWODRZA—CRACOVIA I.“** Dziś, w niedzielę rozegra I. drużyna Cracovia o godzinie 3 popoł. na boisku własnem towarzyskie spotkanie z silnym zespołem T. S. Krowodrza.

Z MODY





f



g

Dzisiejsza bielizna damska tak samo podlega modzie, jak suknie.

Niemal każdy tydzień przynosi nowości z tej dziedziny. Coraz nowe pomysły w sposobie przystrajania i coraz praktyczniejsze kroje czynią z dzisiejszych kombinacji istne poematy.

Materjału wiele nie potrzeba. Trochę crepe de chiny, opalu lub batystu, trochę tiulu, wstążek, mereżek, trochę zręczności i gustu, a przedewszystkiem dobra forma, wedle której takie drobiazgi skroić należy i każda z pań może się stać posiadaczką ślicznych modeli, które na naszej rycinie zamieszczamy.

Model a) i e) to kombinacje opalowe; a) przybrana haftem i mereżką ma boki wstawione z plisowanych fałdów. Model e) z różowego opalu przybrany wstawką tiulową szarą i haftem madeira na opalu w pasie przeciągnięty wstążką.

Pyjama (model b) sporządzona jest z fularu lub crepe de chiny w deseń, skrojona bardzo prosto, ozdobę jej stanowi oszycie z białego puszku łabędziowego.

Rycina c) przedstawia staniczek i majteczki z cieniutkiego trykotu jedwabnego. Ręczny haft i wstążki jedwabne zdobią pięknie te malutkie arcydzieła smaku.

Sukienka dla niemowlęcia z białego batystu przyozdobiona jest riuszkami cieniutkiemi z batystu różowego, jeżeli sukienka przeznaczona dla dziewczynki, lub z niebieskiego, jeżeli mamy w nią ubrać chłopaczka.

Ostatnia rycina przedstawia ranny czepek damski z batystu i tiulu lub gazy jedwabnej, przybrany czarną aksamitką.

Kapelusze

Kalendarz mody ma swoje przepisy i nigdy nie kieruje się względami na pogodę. Luty w Paryżu, to miesiąc, kiedy obok pokazów sukien, modystki aranżują rewje kapeluszy, a szanująca się Paryżanka już na święto Matki Boskiej Gromnicznej wdziewa wiosenne okrycie głowy. Z drugiej strony prawdą jest, że moda o tej porze jest jeszcze niezdecydowana i nikt przewidzieć nie zdoła, czy panie będą nadal nosiły obcisłe czapeczki a la Mefisto, turbany i okrycia głowy, przypominające czepeczki kąpielowe, czy też ulegną uporczywym namowom modystek i uroczym modelom o szerokich krezach i ocienią znów twarzyczki wdzięcznymi kapeluszami a la Gainsborough, pasterkami, lub bodaj cloche'ami o szerszych rondach. Jedna rzecz jest pewna, że pokazuje się znów... brwi, czoło i uszy, tak starannie dotychczas ukrywane. Wszystkie tegoroczne kapelusze starają się modę tę zaakcentować.

Obok jedwabnych i filcowych modeli najnowsze wiosenne kreacje — to kapelusze z czarnej słomy Bangkok, urozmaiconej pasami czarnego filcu, kreza z czarnego filcu wąska i odgięta i klamra lub ozdoba z pierres de Strass. Drugi model — to zupełny kontrast: mały toczek z białych kwiatów o brunatnych ośrodkach. Lekki ten, jak piórko kapelusz debiut swój święcił w Paryżu, gdzie na jednym z eleganckich „the dansant" wprowadziła go znana modnisia, hrabina C.

Na małe kapelusze kombinuje się miękki jedwab z filcem, biały filc i czarny jedwab, dwa cienie popielatego, lub beige—champignon. Modna jest czapeczka a la gnome o denku, ostro wybiegającem. Kapelusze o szerokich krezach są z filcu, podszyte słomą, ze słomy podszytej zamszem i często, jako przybranie mają motyw zamszowy, wyszywany jedwabiem. Kapelusz z zamszu, takiż pasek, kwiat w butonierce, buciki i torebka tworzą jeszcze zawsze eleganckie uzupełnienie kostjumu trotteur.

17 Każdy Żyd głosuje na 17

WESOŁY KĄCIK

LOGICZNY WNIOSEK

— Wypijesz jeszcze jednego?

— Hm, żołądek mój powiada: tak, a głowa: nie! Ale głowa moja jest mędrsza, niż żołądek, a ponieważ mądry głupiemu ustępuje, więc naplję się jeszcze.

W SĄDZIE.

— Po czem świadek poznał, że oskarżony był pijany?

— Po tem, panie sędzio, że chciał zapalić papierosa o samoświecące w ciemności wskazówki swego zegarka!

MAŁŻONKOWIE.

— Moja żona, to anioł!

— A moja jeszcze żyje...

PROSZĘ ZACZEKAĆ!

— Szofer, prędko do sądu!

Przed sądem pasażer wyskakuje z auta w pośpiechu i woła:

— Proszę zaczekać!

— O nie, mój panie! Ja nie taki głupi, przed dwoma tygodniami przywiozłem tu pewnego młodzieńca który też kazał mi czekać, a potem dowiedziałem się, że wypuszczą go dopiero za dwa lata.

Cudowna woda z Worms w Niemczech

Niemieckie miasto Worms ma swój cud. Oto woda pewnej studni z tego miasta zawiera „cudowne" lecznicze właściwości. Setki i tysiące ludzi z Worms i okolicy przychodzą z dzbanami, kubłami i innemi naczyniami, by zaczerpnąć tej cudownej wody. Urząd zdrowotny miasta musiał wystąpić do walki z tym zabobonem i ogłosił publicznie, że przeprowadzona analiza tej wody nie wykazuje wcale żadnych różnic między nią a inną wodą. To ogłoszenie fizykatu miasta nie na wiele jednak się przydało, albowiem nie ustały pielgrzymki do cudownej studni. Na razie doskonały interes robi właściciel studni, który każe sobie płacić 50 fenigów za 1 litr wody. A wszystko to się dzieje w lutym roku 1928...

ZE SPORTU

Rozmaitości zagraniczne

MIĘDZYNARODOWY KONGRES LEKARZY SPORTOWYCH odbył się z okazji Olimpjady zimowej w St. Moritz. Reprezentowanych było 14 narodów. Postanowiono założyć Międzynarodowy Związek Lekarzy Sportowych. Prezesem wybrano Knolla (Szwajcarja), sekretarzem Mallwitza (Niemcy).

IRLANDJA—BELGJA, międzypaństwowy mecz futballowy w Liege, zakończył się 4:2 (0:2).

ARNE BORG, człowiek-ryba, zaproszony został po Olimpjadzie amsterdamskiej na tournee po Japonji. Borg zaproszenie przyjął.

POGROMCA PELTZERA w Ameryce, Corgen, okazał się przecież nieprzypadkowym, zwyciężył on bowiem także słynnego rywala Nurmiego — Hahna.

PELTZEROWI nie pozwolono jednak więcej startować w Ameryce, jak 3 razy.

Pochodzenie nart

Narty zawędrowały po raz pierwszy do Europy z Azji, wraz z emigrantami rasy mongolskiej. Narty były początkowo tylko narzędziem, służącem do utrzymywania się na śniegu, a nie do ślizgania się po nim. Były krótkie i szerokie. Składały się mianowicie z deszczułek, na których opierały się nogi, do których przymocowane były skórzanymi rzemykami.

W opowiadaniu swojem o Scythji wspomina Herodot o ludziach z koźlemi nogami. Nie ulega wątpliwości, iż mowa tu o Finlandczykach, których nogi opatrzone były w narty.

Pomiędzy rokiem 550 a 1070 zauważyli ówcześni kronikarze używalność nart w krajach północnych.

W XVII. wieku pojawiły się narty, na krótki przeciąg czasu w Devonshire, w Anglji i w Austrji. Później ukazały się tam dopiero w XIX. wieku.

Przemianę nart na narzędzie sportowe zawdzięczamy Norwegczykom, którzy zrobili zeń sport narodowy. W Europie przyjęły się narty w roku 1890, we Francji zaś dopiero w roku 1907, pomimo, iż używała ich już armja alpejska w zimie roku 1900—1901 i pomimo fundacji szkoły narciarskiej w Brianon w roku 1904.

Od roku 1907 używanie nart weszło w zwyczaj we wszystkich górach francuskich, od Wogezów, Jura, Alp aż do Pireneów.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 25. 2. 1928. Akcje niejednolite. **Dolar bez zmiany.**

Dziś w prywatnych obrotach panował na rynku efektów prawie zupełny zastój Ruch ograniczony do minimum i to kilkoma zaledwie papierami. Na strój ospały, usposobienie wyczekujące, przy tendencji chwiejnej. Kursa kształtowały w przybliżeniu następująco: Bank Polski 148—149, Tohan 135, Zieleniewski 160.80—161.60, Górka 90—92, Siersza górnicza 13.60—13.65, Chybie 5.60, Jaworzno 20.80, Cegielski 43.5, Dolarówka 74.

Na rynku walutowym ruch minimalny, przy braku większych obrotów. W Krakowie dolar 8.87—8.87 i pół. czeki bank. 8.90 8.90 i pół. Warszawa got. 8.87 i trzy czwarte do 8.88 i jedna czwarta, czeki 8.90—8.90.30. Lwów got. 8.87—8.87 i pół, czeki 8.90—8.90 i pół. Katowice got. 8.87 i jedna czwarta do 8.87 i trzy czwarte, czeki 8.90—8.90 i pół. Ban Polski bez zmiany.

Giełda warszawska

Warszawa, 25. 2 PAT. **Akcje:** Bank dyskont. 136, Bank handlowy warsz. 123. Bank Polski 148, 146, Bank przem. lwowski 107, Zachodni 31, Zarobkowy 89.50, Spiess 160. Elektrownia Dąbrowa 72.50, Siła i światło 118, 117. Ciechanów 26, Firley 36.50, Lilpop 43. Modrzejów 47. 46.50. Ostrowiec 86, Rudzki 52.50. 53, Starachowice 65.75. 64.75 Zawiercie 32.25, Borkowscy 19.50, 19.60, Haberbusch 169, Spirytus 39.50, Dolarówka 73, 72.50, 72.75, 5 proc. konwersyjna 67, 10 proc. kolejowa 102.50, 5 proc. konwers. kolejowa 61, 6 proc. dolarowa 86.75, 86.50, listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Holandja 358.70. 359.60, 327.80, Londyn 43.48 i trzy czwarte. 43.48. 43.48 i trzy czwarte, 43.49.5, 43.38. Nowy Jork 8.90, 8.92. 8.88, Praga 26.41.5. 26.48. 26.35. Szwajcarja 171.62, 172.05. 171.19 Włochy 47.25, 47.37. 47.13. Sztokholm 239.45. 240.05, 238.85, Berlin 212.85.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 25. 2 PAT. **Dewizy i waluty:** Amsterdam 281.98, Białogród 12.45 i pół. Berlin 169.13, Bruksela 98.63, Budapeszt 123.91. Bukareszt 4.34 i jedna czwarta. Kopenhaga 189.90. Londyn 34.56, Madryt 119.95, Medjolan 37.55, Nowy Jork 708.25, Oslo 188.70. Paryż 27.86, Praga 20.98 i pół. Sofja 5.10 i jedna szesnasta, Sztokholm 190.15. Warszawa 79.43—79.71. Zurych 136.36, Amerykańskie 706, Niemieckie 168.95, Angielskie 34.49 i pół, Jugosłowiańskie 12.36, Czeskie 20.91, Węgierskie 123.86. Szwajcarskie 136.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.535. Renta lutowa 0.64. Renta austr. kor. 0.44. Dunaj Sava Adria 86.6. Bankverein 29.8, Bodenkredit 126.2. Kreditanstalt 64. Kompas 0.99, Länderbank 27. Północna 10.71, Austrjackie koleje 27 i pół. Południowa 12.98, Alpiny 40.45, Krupp 10.95, Prager Eisen 364. Rima 132.7, Siersza 10.5. Zieleniewski 16, Fanto 6.7, Karpaty 29, Galicja 69, Nafta 36.10.

Giełda zurychska

Zurych, 25. 2 PAT Paryż 20.43.5, Londyn 25.34. Nowy Jork 5.19.40. Belgja 72.35, Włochy 27.51, Hiszpanja 87.90. Holandja 209. Berlin 124.03. Wiedeń 73.17 i pół, Sztokholm 139.50, Oslo 138.40, Kopenhaga 139.25, Sofja 3.75, Praga 15.40, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.75, Białogród 9.13, Ateny 6.85, Konstantynopol 2.62 i trzy czwarte, Bukareszt 3.19.5, Helsingfors 13.10.

Ogólna standaryzacja!

Na onegdajszem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego ministrów omówiony będzie projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o standaryzacji jaj eksportowych zagranicę... (Projekt tego rozporządzenia zamieściliśmy przed kilku dniami!). Rozporządzenie powyższe po uchwaleniu i podpisaniu przez P. Prezydenta pocznie obowiązywać już od jesieni bież. roku i stanowić będzie pierwszy krok do ogólnej standaryzacji produktów przetwórczości zwierzęcej i ziemiopłodów, wywożonych zagranicę. Projektowana jest standaryzacja masła i bekonów, których wywóz do Anglii od kilku lat pomyślnie się rozwija, oraz produktów mięsnych, wywożonych zagranicę, tudzież nasion koniczyny.

Przewrót w lotnictwie?

Detroit. 25. 2. PAT. Agencja Reutera donosi, że pułk. Linberg i mj. Lanphier czynili wczoraj próby z nowym motorem, który może zrewolucjonizować całą teorję aeronautyki. W motorze tym benzyna zostaje zastąpiona przez elektryczność. Próby wykazały całkowitą sprawność motoru działającego z szybkością 1.800 obrotów na minutę. Wynalazca Hendershos twierdzi. iż motor może działać przez 2.000 godzin bez ponownego naładowywania.

Żydostwo krakowskie wśród żywiołowego entuzjazmu

ślubuje wierność liście nr. 17.

Na imponującem, wielotysięcznem Zgromadzeniu wyborczem w wielkiej sali kahału — na dobrą godzinę przed rozpoczęciem się sobotnie go zgromadzenia 17-tki nie można się już było przedostać do wnętrza budynku — przemówili wśród żarliwego entuzjazmu i niemilknącego aplauzu wyborców przywódcy żydostwa polskie go dr. Ozjasz Thon i dr. Leon Reich, którzy w świetnych przemówieniach napiętnowali niecną i perfidną „taktykę" nieprzebierającej w środkach „Agudy", wskazując na to, że pełne zwycięstwo listy nr. 17. będzie zwycięstwem żydostwa małopolskiego, jego interesów i godności.

Zgromadzenie, które zagaił dr. Terło. a które mu przewodniczył niezmordowany dr. Hilfstein przeciągnęło się do około godziny 11 wnocy, za mieniając się w nową, żywiołową manifestację na cześć czołowych kandydatów 17-tki dra Thona i dra Reicha.

Wśród śpiewu „Hatikwy" i innych pieśni hebrajskich rozwinął się pochód towarzyszący autu w którem jechali obaj przywódcy. Uczestnicy imponującego pochodu, wznosząc gromkie, entuzjastyczne okrzyki na cześć dra Thona i dra Reicha, udali się pod mieszkanie ukochanego Wodza, gdzie wśród podniosłego nastroju i entuzjazmu urządzili Mu serdeczną, żywiołową owację.

Równocześnie odbyło się masowe zgromadzenie w sali „Merkazu", gdzie tłumy, nie mogące dostać się do sali kahału, wysłuchali przemówień dra Terły i dra K. Lustbadera.

Ostry konflikt austrjacko-włoski

o Tyrol południowy

Wiedeń, 25 2. Kanclerz dr Seipel wygłosił wczoraj mowę, w której ostro zaatakował Włochy. „Żadne z państw sąsiadujących z Austrją nie stawia tak trudnych zagadnień do rozwiązania, jak Włochy — mówił Seipel. Austrja nie może milczeć o położeniu w Tyrolu południowym. Rząd wiedeński kilkakrotnie dawał do zrozumienia w Rzymie, że niepodobna nawiązać stosunków przyjacielskich z Włochami, dopóki sprawa Tyrolu południowego nie będzie rozwiązana. Cały świat wie, że od rozwiązania sprawy mniejszości wiele zależy, aby pokój w Europie został utrzymany".

Słowa powyższe przyjęło żywemi oklaskami. Kanclerz mówił dalej, że Austrja na życzenie Włoch w żadnym razie nie może tak postępować jakby we Włoszech nie istniały mniejszości niemieckie, poczem ostrzegał przed wniesieniem tej sprawy do Ligi Narodów, ponieważ to byłoby bezcelowe, a Austrja musiałaby zapłacić koszty odnośnej noty protestującej, Nie jest stosownem używać Ligi Narodów do celów demonstracyjnych.

• • •

Rzym, 25 2. PAT. „Giornale d'Italia" w dodatku nadzwyczajnym zamieszcza pogłoskę, jaką otrzymała wczoraj wieczorem, iż Mussolini zdecydował się jakoby na odwołanie posła włoskiego z Wiednia. Dziennik powiada: Sądzimy, że naród włoski przyjąłby z zadowoleniem tę godną odopiewidź na politykę, która, zdaje się nie liczy się całkiem z przyjaznym stanowiskiem jakie, Włochy zajmowały wobec Austrji.

Nieszczęśliwy wypadek podczas wizyty królewskiej pary afgańskiej w Berlinie

Berlin. 25. 2. PAT. W ramach uroczystości na cześć króla Afganistanu, bawiącego w Berlinie nie odbyły się dzisiaj przedpołudniem na polach ćwiczeń w Doeberitz pod Berlinem wielkie ćwiczenia Reichswehry w obecności Prezydenta Hindenburga oraz pary królewskiej Afganistanu i jej świty. Cwiczenia polegały na grze wojennej, prowadzonej przez dwa oddziały, z których jeden markdwał nieprzyjaciela. W czasie ćwiczeń od ślepych pocisków armatnich za paliła się łąka. Przywołane na pomoc oddziały saperów z trudem tylko zdołały powstrzymać ogień przed przeniesiem na pobliski las. Publiczność przypatrująca się tym ćwiczeniom wskutek powstałej paniki przerwała kordon policyjny, otaczający dokoła estradę na której znajdował się prezydent Hindenburg i para królewska.

Bandytyzm w Ameryce

Canzas Citi. 15. 2. PAT United Press. Banda składająca się z 12 członków uzbrojonych w karabiny maszynowe, wtargnęła w jasny dzień do Banku City, położonego w ożywionej dzielnicy miasta. Podczas, gdy część bandytów rozpoczęła strzelać do obecnych, druga część zrabowała kasę, zabierając **50.000 dolarów**. Po dokonaniu rabunku bandyci uciekli. W czasie napadu znajdowało się 70 osób w sali kasowej Na pierwsze strzały rzucili się oni na ziemię, przez co udało się uniknąć ofiar w ludziach.

Chicago. 25. 2. PAT. 6-ciu bandytów zatrzymało pociąg podmiejski, poczem po daniu przeszło 50 strzałów, które steroryzowały tak służbę pociągową, jak i podróżnych, zrabowali około 60 tys. Ł. w srebrze. Następnie bandyci wsiedli do oczekującego na nich samochodu i uciekli. Federal Reserve Bank w Chicago stracił w tej kradzieży 12 tys. Ł.

Z SALI SADOWEJ

OSKARZONA O UDUSZENIE NOWORODKA

Wczoraj stanęła przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym karnym Helena Jakubowska (lat 21), służąca, oskarżona o zbrodnię dzieciobójstwa. Jakubowska urodziła w nocy z 9 na 10 grudnia ub. r. nieślubne dziecko płci żeńskiej w mieszkaniu pracodawców swoich Fetschnerów w Krakowie Do porodu nie wzywała pomocy, a gdy na jęki przybył pod drzwi kuchni lokator tegosamego domu i zapytał przez drzwi o powód jęków, Jakubowska nie dała żadnej odpowiedzi, lecz zamilkła. Nazajutrz rano opowiedziała swej służbodawczyni, że dziecko przyszło na świat nieżywe. Natomiast sekcja zwłok noworodka wykazała, iż dziecko było donoszone i zdolne do życia, oraz że po przyjściu na świat żyło przez krótki czas. Liczne podbiegnięcia krwawe na szyji noworodka i przedarcie łuków gardłowych, oraz przekrwienie i obrzęk płuc uzasadniają wniosek lekarzy znawców, że dziecię zostało uduszone przez włożenie palca do gardła celem zatkania dostępu powietrza do płuc

Oskarżona na wczorajszej rozprawie wyparła się winy twierdząc, że poród nastąpił niespodzianie i że straciła przytomność, przyczem mogła zadusić dziecko przypadkowo.

Ponieważ świadek Fetschnerowa z powodu choroby nie mogła przybyć do sądu, przeto na wniosek obrońcy rozprawę odroczono na koniec obecnej kadencji przysięgłych, tj. do 10 marca. Rozprawie przewodniczył sso. Wiśniowski. wotowali sso. Warchałowski i sso Gabrjel, oskarżał prok. Stąpor, bronił adw Dr Schwarzbart

DROBNE OGŁOSZENIA

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana